Nr 254. Kraków, Niedziela 6 Listopada 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w oficynie, handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . .	złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . .	marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia	„ 12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 listopada.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ze strony rządu wspólnego byli obecni ministrowie: hr. Kalnoky, hr. Bylandt-Rheidt, Kallay, dalej wiceadmirał baron Sterneck, tudzież szefowie sekcyjni Szögyenyi i Lambert. Rząd węgierski był reprezentowany przez prezesa ministrów Tiszę i ministra honwedów barona Fejervarego. Na posiedzenie to przybyli nietylko w komplecie członkowie komisyi, ale obradom przysłuchiwała się znaczna liczba członków delegacyi, nienależących do komisyi wojskowej. Na zapytanie członka komisyi Beöthy'ego dał minister wojny szczegółowe wyjaśnienie co do użycia tej części z $52^1/_2$ milionowego kredytu, która dotąd już wydaną została. Na wniosek członka Aleksandra Hegedüsa uchwaliła komisya wojskowa zalecić delegacyi przyjęcie rezolucyi, według której minister wojny, skoro odnośna uchwała delegacyi wejdzie w życie, z nieużytej dotąd reszty owego kredytu dalszych sum wydawać nie może. Następnie rozwinęła się dyskusya nad odpowiedziami, jakie dał minister wojny na rozmaite rezolucye przez poprzednią delegacyę powzięte. W dniu dzisiejszym zbiera się komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, a we wtorek rozpocznie swoje merytoryczne prace komisya budżetowa delegacyi austryackiej.

Jak się dowiadują *Narodni Listy*, w rozpocząć się mającej z końcem b. m. sesyi sejmu czeskiego nie będzie załatwionem żadne ważniejsze przedłożenie. Sejm po uchwaleniu budżetu krajowego i załatwieniu kilku pomniejszych przedmiotów zostanie prawdopodobnie jeszcze przed Bożem Narodzeniem zamknięty. Rząd bowiem nie chce dopuścić, aby kwestye szkolne, tudzież inne dotyczące narodowego interesu sprawy, były załatwione w nieobecności Niemców. Dlatego też nie wejdzie na porządek dzienny ani lex Kwiczała, ani sprawa utworzenia banku krajowego.

Wiedeński korespondent *Timesa* donosi, że w usposobieniu ks. Bismarka dla Bułgaryi zaszła stanowcza zmiana. Nie uzna on wprawdzie zaraz w formalny sposób rządów księcia Ferdynanda, ale zachowywać będzie wobec nich przyjazną neutralność, a wszelkie usiłowanie wmieszania się w sprawy bułgarskie w sposób gwałtowny znajdzie teraz w Berlinie stanowcze potępienie.

Skutki zjazdu w Friedrichsruhe — piszą do *Polit. Corresp.* z Konstantynopola — objawiły się bardzo wydatnie w naszem mieście i to w dwóch kierunkach. Po stronie rosyjskiej widać wyraźnie większą ostrożność w postępowaniu; Porta zaś przyszła do przekonania, że teraz Rosya w kwestyi bułgarskiej jednostronnie występować nie będzie mogła, z czego wynikła chęć zbliżenia się Porty do sojuszu trzech mocarstw, szczególnie zaś do Austryi.

Dopóki mniemano w Konstantynopolu, że Niemcy sprzyjają zamiarom rosyjskim, przeważał wpływ Rosyi. Teraz zaszła nagła zmiana. Życzyćby tylko należało, aby zwrot ostatni ustalił się na czas dłuższy i nie uległ nowym jakim chwilowym wpływom.

W francuskiej Izbie deputowanych przyszła kwestya konwersyi rent przed kwestyą ankietową w sprawie Caffarel-Wilson na porządek dzienny. Kilka gron tak z prawicy, jak z lewicy pochwyciło sposobność tę, aby uczynić próbę obalenia ministerstwa. Ministerstwo wyszło jednak zwycięsko. W Paryżu opierają na tem nadzieję, że się ministerstwu i w sprawie ankietowej uda uniknąć niebezpieczeństwa, chociaż widoki te o tyle zmalały, że Clemenceau, wystraszony groźbami, z jakiemi przeciw niemu wystąpił organ Rocheforta, *Lanterne*, odstąpił już podobno od umowy z Ferrym i przemawiać będzie za ścisłością ankiety.

Dziś właśnie miała się ta sprawa roztrzygnąć w Izbie. Spodziewano się, że się umiarkowańsza część prawicy przyłączy do oportunistów, pragnących dziś uchylenia tej sprawy, i że w ten sposób albo ubitą zostanie, albo odjęte jej będą ostrza wymierzone przeciw Grevemu i gabinetowi obecnemu. Że umiarkowana część prawicy będzie działać w tym kierunku, wnoszono ze słów *Gaulois*, który w ostatniej chwili zalecał, aby unikać „przesileń, a tem samem tryumfów radykalizmu.“

Groźnem zdaje się tylko być oświadczenie dziennika *Autorité*, w którym Cassagnac oświadcza: W sprawie konwersyi dała prawica gabinetowi ostatni dowód względności, nawet z zaprzaniem się siebie samej, dalej jednak w składaniu broni swej postąpić nie może.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 listopada.

† Podczas tegorocznych obrad Delegacyj wspólnych, najważniejsze rozprawy między rządem a komisyami delegacyjnymi toczyć się będą przy pozycyi wydatku nadzwyczajnego na nową broń dla wojska. Lecz nie wielkość tego wydatku da powód do rozpraw, bo chociaż ministerstwo wojny żąda $15^1/_2$ milionów jako drugiej przyszłorocznej raty na nowe karabiny dla wojska, Delegacye uchwalą tę sumę bez oporu; gdyż raz już postanowiwszy zaopatrzyć wojsko w nową broń ulepszoną, należy tę reformę przeprowadzić jak najprędzej a nie rozkładać jej na lat kilka. Powód do rozpraw między ministerstwem wojny a Delegacyami da następujący stan sprawy uzbrojenia wojska nową bronią:

Gdy w listopadzie r. z. ministerstwo wojny zażądało od Delegacyj uchwalenia $3^1/_2$ milionów złr. jako pierwszej raty na nowe karabiny repetierowe dla wojska, przedstawiał minister wojny, że dając wojsku nową broń ulepszoną, pragnął rząd, aby ta nowa broń łączyła w sobie dwie zalety: to jest, aby nietylko była repetierową, ale także miała mniejszy kaliber ośmio-milimetrowy, a nie 12-to milimetrowy jak dotychczasowe karabiny. Ta druga zaleta: mały kaliber, byłaby tem potrzebniejszą dla broni repetierowej, aby żołnierz mógł brać do ładownic większą ilość naboi, gdyż z broni repetierowej dając szybko strzał po strzale, wiele naboi spotrzebuje. Ale aby można nowej broni dać tak mały kaliber, potrzeba mieć proch daleko silniejszy od dotychczasowego, bo wówczas mniejsza ilość prochu powinna nadawać kuli taką samą chyżość początkową jak dotychczas, a nawet większą. Jednak pomimo prób i usiłowań od lat kilku w laboratoryach wojskowych i w pracowniach chemików cywilnych, w celu wynalezienia silniejszego znacznie prochu, nie wynaleziono go dotychczas. Wprawdzie nowy proch brunatny i proch czarny kondensowany, chociaż jest silniejszy, niż dawny, jednak nie jest dość silny, by go można używać na naboje do broni ośmio-milimetrowego kalibru. Czekając na wynalezienie tego nowego prochu, zwlekały przez lat kilka wszystkie mocarstwa, a także i Austrya, wyrób nowych karabinów repetierowych dla uzbrojenia niemi swych wojsk, bo pragnęły, aby nowa broń miała obie zalety, t. j. była repetierową i mało-kalibrową. Gdy jednak w ciągu r. b. — przedstawiał dalej minister wojny w r. z. — Francya i Niemcy poleciły wyrobić w fabrykach własnych rządowych blisko po milionie karabinów repetierowych dawnego, to jest 12-to-milimetrowego kalibru dla uzbrojenia niemi swych armij, przeto i Austrya nie może dłużej czekać na wynalezienie nowego prochu, aby obie pożądane reformy do swych nowych karabinów zastósować, i musi nakazać wyrób karabinów repetierowych ale dawnego 12-to-milimetrowego kalibru, aby niemi wojsko swe uzbroić. Na ten cel zażądał minister jako ratę na r. b. $3^1/_2$ milionów złr., zaś w r. b. miał żądać drugiej raty na takie same karabiny.

Istotnie w r. b. żąda minister wojny $15^1/_2$ milionów złr. w. a., jako drugiej raty na nową broń dla wojska, lecz te nowe karabiny, teraz wyrabiane, mają być nietylko repetierowe, ale także mniejszego kalibru, niż dawne, bo ośmio-milimetrowego. Więc w tej nowej broni, która będzie wyrabiana teraz i w 1888 r. za sumę $15^1/_2$ milionów, a w r. 1889 za podobną sumę, mają być zastósowane już obie pożądane zalety: repetier i mały kaliber. Przeto widocznie musiano już wynaleść ów silny proch, koniecznie potrzebny — jak twierdził minister wojny i techniczny komitet artyleryjski — iżby można dać nowej broni mały kaliber.

Ale nasuwają się tu następujące pytania: Ile wyrobiono już karabinów repetierowych dawnego dwunasto-milimetrowego kalibru za owe $3^1/_2$ miliona złr. w. a., zażądane w r. z.; dla kogo broń ta będzie przeznaczona, bo przecież cała armia i obrona krajowa musi mieć broń jednego kalibru, a uzbrojenie armii w broń dwojakiego kalibru mogłoby w wojnie spowodować wiele smutnych wypadków.

Na pytania te odpowiadając, twierdzą, że takich karabinów repetierowych większego kalibru wyrobiono dotychczas tylko 85 tysięcy sztuk i że broń ta, oraz używane dotychczas w armii karabiny tego samego kalibru przeznaczone będą dla pospolitego ruszenia. Stanowcze pod tym względem odpowiedzi da Delegacyom minister wojny.

Ale jest jeszcze jedno pytanie, które da powód do rozpraw. Utrzymują, że wyrabiane w r. z. dla armii francuskiej karabiny w tamtejszych fabrykach rządowych łączyły już obie pożądane zalety, bo były nietylko repetierowe ale małego kalibru; przeto francuskie laboratorya artyleryjskie musiały już w r. z. wyrabiać ten proch silny, potrzebny do broni małego kalibru.

Zajmującemi będą rozprawy, wśród których usunięte zostaną wątpliwości, panujące jeszcze w tej sprawie przyjęcia małego kalibru, mianowicie: czy ten nowy proch silny, leżąc dłuższy czas w nabojach, ulega zepsuciu, jak twierdzono, czy nie; ponieważ kula ołowiana będzie zanieczyszczać szybko gwint delikatny w małym kalibrze broni; czy można okrywać kulkę ołowianą koszulką stalową, która znów będzie gwint broni ścierała. Publiczne wyjaśnienie całej tej sprawy jest tem potrzebniejsze, iż zaciemnili ją z umysłu ci, którzy z zazdrości, iż ministerstwo wojny przyjęło najlepszy z dotychczas znanych systemów karabinów repetierowych, system Mannlichera (do którego-to systemu zastósowano także już zmianę kalibru z 12 na 8-milimetrowy) rozgłosili wiele fałszów o tym systemie.

Dzięki lepszemu rozdziałowi pracy w Delegacyi węgierskiej, sekcye jej rozpoczęły już od paru dni obrady nad budżetem wydatków na wspólne sprawy monarchii, komisye zaś Delegacyi austr. dopiero 7 t. m. mają mieć pierwsze posiedzenie, gdyż sprawozdawcy nie mogli wygotować wprzód swoich referatów. Wprawdzie z pomiędzy sekcyj Delegacyi węg. obradowała dotychczas tylko sekcya roztrząsająca budżet wydatków na utrzymanie marynarki wojennej, której to budżet na 1888 r. jest zupełnie normalny i nie wywołuje kwestyj spornych. Jakoż na dwóch posiedzeniach 31 z. m. i 2 t. m., sekcya ta roztrząsła i przyjęła, na wniosek swego sprawozdawcy hr. Bethlen, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie marynarki w 1888 r. według projektu rządowego, odrzuciła zaś wnioski kilku delegatów, proponujących obcięcia wydatków. Między innemi sekcya odrzuciła wniosek del. Kubyniego, który wnosił o wykreślenie 260.000 złr., żądanych na budowę nowego statku torpedowego w miejsce parowca „Curtatone“, który jest już niezdatny do służby na morzu.

Mianowicie sekcya Delegacyi węgier. przyjęła zwyczajne wydatki na marynarkę wojenną w roku 1888 w następujących sumach: 1) Płace admirałów, oficerów, inżynierów, maszynistów, lekarzy itd. 1,269.240 złr. 2) Żołd żołnierzy, majtków i robotników morskich i pauszale na ich ubranie 1,104.550 złr. 3) Służba na lądzie 600.030 złr. 4) Służba na morzu 1,350.640 złr. 5) Utrzymanie zakładów to jest: urzędu hydrograficznego, akademii marynarki, szpitalów 216.580 złr. 6) Utrzymanie i naprawa okrętów, zastąpienie starych nowemi, utrzymanie zbrojowni morskich itd. 3,439.600 złr. 7) Utrzymanie uzbrojenia okrętów i uzupełnienie amunicyi 228.000 złr. 8) Utrzymanie i naprawa budowli należących do marynarki 216.417 złr. 9) Szczegółowe wydatki marynarki, jakoto: druk książek i ogłoszeń, prenumerata dzienników, zasiłki dla Towarzystw fachowo-naukowych, koszta podróży w sprawach służbowych itd. 228.050 złr. 10) Pensye wysłużone i zasiłki inwalidom 524.970 złr. Ogółem wydatki zwyczajne marynarki wojennej 9,178.077 złr.

Na wczorajszem posiedzeniu ta sama sekcya Delegacyi węg. przyjęła budżet wydatków nadzwyczajnych marynarki wojennej w sumach następujących: I) na budowę nowych okrętów 1,600.000 złr., mianowicie: 1) na dalszą budowę okrętu pancernego wieżowego „Arcyksiążę Rudolf“ (która kosztować ma 1,772.000 złr.) siódma rata 220.000 złr., na pancerz dla tego okrętu (który będzie ważył 17.000 ctr. i kosztować będzie 1,228.000 złr.) pierwsza rata: 230.000 złr. 2) Na budowę statku torpedowego 260.000 złr. 3) Na budowę łodzi torpedowych 240.000 złr. 4) Na dalszą budowę okrętu pancernego mającego zastąpić stary okręt „Lissa“, druga rata 650.000 złr. Dodać tu należy, że budowa tego okrętu, uchwalona w r. z. po długich sporach naczelnika wydziału marynarki wiceadmirała Sternecka z obu Delegacyami, kosztować ma 1,9000,000 złr. II) Na działa dla uzbrojenia nowych okrętów, na amunicyę i torpedy 412.630 złr. III) Na nowe budowle nadmorskie 122.367 złr. IV) Na uzupełnienie map morskich itp. 10.150 złr. Razem wydatki nadzwyczajne marynarki 2,145.147 złr.

Na zakończenie tego listu podam wiadomość z pewnego zupełnie źródła, iż Sejm galicyjski zwołany będzie na 24 listopada.

Wiedeń 3 listopada.

(Epilog do interpelacyi Czechów. — Pogłoski o rokowaniach z Rumunią względem traktatu handlowego).

(?) Złą oddaje przysługę rządowi i autonomistycznej większości, kto twierdzi, że w sprawie interpelacyi czeskiej rząd odniósł zwycięstwo nad klubem czeskim. Tego rodzaju twierdzenie, to najlepszy argument na korzyść Młodoczechów w agitacyi przeciwko obecnemu składowi klubu czeskiego. W rzeczywistości zresztą o zwycięstwie rządu w sprawie interpelacyi czeskiej mowy być nie może. Nie rząd zwyciężył, ale zwyciężyły najprzód elementa umiarkowane w łonie prawicy samej, powtóre zaś zwyciężyły kluby prawicy nad klubami opozycyi. Elementa umiarkowane prawicy odniosły zwycięstwo nad radykałami, którzy chcieli postawić sprawę na ostrzu noża. Kluby prawicy odniosły zwycięstwo nad klubami lewicy, które sądziły, że chwila przyjścia ich do władzy już się zbliża. Lewica w ostatnich czasach poczyniła wszelkie możliwe wysiłki, ażeby się okazać *regierungsfähig*. Wystarcza wskazać na to, że klub niemiecki zerwał nawet z deputowanym Knotzem, do niedawna jeszcze bożyszczem narodowców niemieckich. Knotz, który w swoich mowach w parlamencie rozwinął poprostu teorye, które poza parlamentem ściga się jako zbrodnię stanu, ten Knotz, w którym widziano Mesyasza Niemców austryackich, zmuszony był wystąpić z klubu niemieckiego, dlatego tylko, ażeby nie stać w drodze metamorfozie tego klubu na partyę „austryacko-państwową.“ Projektowano zlanie obu klubów — niemiecko-austryackiego i niemieckiego w jedną nową *Staatspartei*. Na szczęście dla Austryi prawica umiarkowaniem swojem udaremniła te zabiegi i uniknęliśmy nowych eksperymentów, a zapewne i nowych klęsk.

Skoro tylko toczą się w Austryi układy względem traktatu handlowego z jakiemkolwiek bądź państwem, zaraz występuje prasa wiedeńska z artykułami o konieczności rozpoczęcia podobnych układów z Rumunią. Ponieważ obecnie są w toku układy z cesarstwem niemieckiem, przeto rozchodzą się w dziennikach wiedeńskich pogłoski, że i z Rumunią układy są w toku. Na podstawie zasięgniętych informacyj mogę zapewnić, że w pogłoskach tych niema ani słowa prawdy. Doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby opozycya rumuńska, która dotychczas stanowiła największą przeszkodę dla traktatu z Austryą, zaczęła się okazywać dla Austryi przyjaźniejszą, są również wymyślone. Mam przed sobą ostatni numer głównego organu opozycyi rumuńskiej dziennika *Univea*. W dzienniku tym znachodzi się artykuł o Austro-Węgrach, którego niektóre ustępy są nader charakterystyczne. I tak pisze *Univea*: „Musimy zwrócić uwagę na to, że naród rumuński w monarchii austryacko-węgierskiej traktowany jest jak parias, który nie posiada żadnych praw. To też naród ten ma prawo chwycić się wszelkich środków, ażeby otrzymać napowrót prawa wydarte mu w sposób jak najwięcej nieludzki.“ O przyjaznych uczuciach Rumunii względem Austryi z tego rodzaju artykułów trudno się przekonać. Obecnie rzeczy stoją w ten sposób, że teraźniejsze ministeryum rumuńskie jest słabe i stara się wszelkiemi sposobami zaskarbić względy opozycyi, która jest zasadniczo przeciwniczką Austryi i wszelkich stosunków z tem państwem. Jak długo to ministeryum jest na czele rządu i jak długo opozycya utrzyma się tam w dotychczasowej sile, tak długo, pomimo wszelkich krzyków dzienników wiedeńskich, rokowania handlowe między Austryą a Rumunią bardzo leniwo postępować mogą. W Wiedniu możeby prasa wiedeńska już była coś wykołatała, w Rumunii jednakowoż wszelkie zabiegi przemysłowców austryackich okazały się daremne, czego żałować niema potrzeby.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Antoniego Nowaczyńskiego w Wadowicach, Erazma Tałasiewicza w Rzeszowie i Apoloniusza Hankiewicza w Wadowicach do sądu krajowego w Kra-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(44)

(Ciąg dalszy).

W taki też wieczór opowiadał raz pan Muszalski, co następuje:

— Niech Najwyższy ma w opiece swojej świętej całą Rzeczpospolitę, nas wszystkich, a między nami szczególnie jejmość panią tu obecną, godną naszego komendanta małżonkę, na której splendory ślepie nasze spoglądać niemal niegodne. Nie chcę ja w paragon wchodzić z panem Zagłobą, którego przygody Dydonę samą i jej wdzięczny fraucymer w największy podziw wprawićby mogły, ale gdy sami waćpaństwo żądacie casus cognoscere meas, nie będę się ociągał, aby zacnej kompanii nie ubliżyć.

W młodości odziedziczyłem na Ukrainie, koło Toraszczy, substancyę znaczną. Miałem i dwie wioski po matce w spokojnym kraju, wedle Jasła, alem w ojcowiznie rezydować wolał, że to ordy bliżej i o przygodę łatwiej. Fantazya kawalerska ciągnęła mnie na Sicz, ale nic tam już było po nas; jednakże w Dzikie Pola w kompanii niespokojnych duchów chodziłem i rozkoszy zaznałem. Dobrze mi było na majętności, to tylko dolegało mi srodze, iż miałem lichego sąsiada. Był-to prosty chłop, z pod Białocerkwi, któren z młodu na Siczy był, tam się do szarży atamana kurzeniowego dosłużył i do Warszawy od kosza posłował, gdzie też i uszlachcon został. Zwał on się Dydiuk. A trzeba waćpaństwu wiedzieć, że my się od pewnego wodza Samnitów wyprowadzamy, zwanego Musca, co po naszemu: mucha znaczy. Ow Musca, po nieszczęśliwych przeciw Rzymianom wyprawach, na dwór Ziemowita, syna Piastowego, przybył, któren przezwał go, dla większej wygody, Muscalskim, co potem potomność na Muszalskiego przerobiła. Poczuwając ja się tedy do krwi tak zacnej, z wielką abominacyą patrzyłem na owego Dydiuka. Bo, żeby szelma umiał ten honor, jaki go spotkał, szanować i większą doskonałość stanu szlacheckiego, nad wszelkie inne, uznał, możebym nic nie mówił. Ale on ziemię, jako szlachcic trzymając, z samej godności jeszcze się naigrawał i często to mówił: „Zali mój cień teraz większy? Kozak ja byłem i Kozakiem ostanę, a szlachectwo i wszystkie wraże Lachy — ot mnie...“ — Nie mogę waćpaństwu tego powiedzieć, jakie w tem miejscu jesta plugawe czynił, bo obecność jejmość pani zgoła mi na to nie pozwala. Ale pasya trawiła mnie dzika i począłem go gnębić. Nie zląkł się, człek był śmiały, z nawiązką płacił. Na szable byłby wyszedł, alem ja tego nie chciał, mając nikczemność krwi jego na uwadze. Znienawidziłem go, jak zarazę, i on mnie nienawiścią ścigał. Raz w Taraszczy na rynku strzelił do mnie, o włos nie zabił, ja zasię rozszczepiłem mu głowę obuszkiem. Dwakroć zajeżdżałem go z dworskimi ludźmi, dwakroć on mnie z hultajstwem. Nie zmógł mnie, ale i ja przecie nie mogłem mu dać rady. Chciałem prawem przeciw niemu czynić, ba! co tam za prawa na Ukrainie, w której jeszcze gruzy z miast dymią... Kto tam hultajów skrzyknie, może o całą Rzeczpospolitą nie dbać. Tak on czynił, bluźniąc w dodatku przeciw wspólnej matce i wcale na to niepamiętny, że ona to, do stanu szlacheckiego go podnosząc, do piersi tem samem go przycisnęła, przywileje mu dała, z mocy których dzierżył ziemię i tę wolność, aż zbytnią, którejby pod żadnem innem władaniem nie zażył. Gdybyśmy się to mogli po sąsiedzku spotkać, pewnieby mi argumentów nie zbrakło; ale my się nie widywali inaczej, jak z rusznicą w jednem, a głownią w drugiem ręku. Odium rosło we mnie z każdym dniem, ażem pożółkł. — Ciągle o tem jeno myślałem, jakoby go schwytać. Czułem przecie, że nienawiść, to grzech, więc chciałem mu tylko naprzód, za to wyrzekanie się szlachectwa, batogami skórę zorać, a potem, odpuściwszy mu wszystkie grzechy, jak na prawego chrześcijanina przystało, kazać go poprostu zastrzelić...

Ale Pan Bóg zrządził inaczej.

Miałem za wsią pasiekę zacną i raz poszedłem ją oglądać. Było to pod wieczór. Zabawiłem tam ledwie z dziesięć pacierzy, aż tu clamor jakowyś o moje uszy uderza. Obejrzę się: dym, jako obłok, nadewsią. Po chwili lecą ludzie: Orda! orda! A tuż za ludźmi — ćma, powiem acaństwu! Strzały lecą, jakoby deszcz zacinał i gdzie nie spojrzę, baranie kożuchy i djabelskie mordy ordyńskie. Ja do konia! Nimem nogą strzemienia dotknął, już mnie z pięć albo sześć arkanów chwyciło. Rwałem je przecie; silny byłem.... Nec Hercules!.... W trzy miesiące potem znalazłem się z innym jasyrem, za Bachczysarajem, we wiosce tatarskiej, Suhaj-dzig zwanej.

Panu memu było na przezwisko Sałma bey. Bogaty był Tatarzyn, ale nieludzki i dla niewolników ciężki. Musieliśmy pod batogami studnie kopać i w polu pracować. Chciałem się wykupić; miałem za co. Przez pewnego Ormianina pisałem listy do moich majętności pod Jasłem. Nie wiem, czyli listy nie doszły, czy okup w drodze przejęto, dość, że nic nie przyszło... Powieźli mnie do Carogrodu i na galery sprzedali.

Siłaby o tem mieście opowiadać, od którego nie wiem, jeżeli jest większe i ozdobniejsze na świecie. Ludzi tam, jako traw w stepie, albo kamieni w Dniestrze... Mury na jedykule srogie. Wieża przy wieży... W grodzie, razem z ludźmi psi się błąkają, którym Turcy krzywdy nie czynią, dlatego widać, że się do pokrewieństwa poczuwają, sami psubratami będąc... Niemasz między nimi innych stanów, jeno panowie a niewolnicy, zaś nad pogańską i nie masz cięższej niewoli. Bóg wie, czy to prawda, ale tak na galerach słyszałem, że wody tamtejsze, jako jest Bosfor i Złoty Róg, któren w głąb miasta zachodzi, z łez niewolników powstały. Niemało tam i moich się polało...

Straszna jest potencya turecka i żadnemu z potentantów tak wielu królów, jako sułtanowi, nie podlega. Sami zaś Turcy powiadają, że gdyby nie Lechistan (tak oni matkę naszą nazywają), tedyby już orbis terrarum dawno panami byli. „Za plecami Lacha (powiadają) reszta świata w nieprawdzie żyje, bo ów (prawią) jako pies przed krzyżem leży, a nas po rękach kąsa“... I mają słuszność, bo przecie tak było i tak jest... A my tu w Chreptiowie i dalsze komendy w Mohilowie, w Jampolu, w Raszkowie, cóż innego czynimy? Siła jest złego w naszej Rzeczyposolitej, ale przecie tak myślę, że nam ową funkcyę i Bog kiedyś policzy i ludzie może policzą.

Ale owo wracam do tego, co mi się przygodziło. Ci niewolnicy, którzy na lądzie, w miastach i po wsiach żyją, w mniejszej jęczą opresyi od tych, którzy na galerach wiosłować muszą. Bo onych galerników raz na brzegu nawy wedle wiosła przykuwszy, nie odkuwają już nigdy, ani na noc, ani na dzień, ani na święta — i do śmierci w łańcuchach żyć tam trzeba; a tonie-li okręt in pugna navali, to owi z nim razem tonąć muszą. Nadzy są wszyscy, zimno ich mrozi, deszcz moczy, głód gniecie, a na to niemasz innej rady, jeno łzy i praca okrutna, bo wiosła są tak wielkie i ciężkie, że dwóch ludzi do jednego trzeba.

A mnie przywieźli w nocy i zakuli, posadziwszy naprzeciw jakiegoś towarzysza niedoli, którego in tenebris poznać nie mogłem. Kiedym to usłyszał ów stukot młota i dzwonienie kajdanków, miły Boże! zdawało mi się, że ćwieki w moją trumnę zabijają, chociaż i tobym wolał. Modliłem się, ale nadzieja w sercu, jakoby ją wiatr zwiał. Jęki moje kawadżi batogami potłumił, więc przesiedziałem cicho całą noc, póki nie zaczęło świtać. Spojrzę ja tedy na tego, kto ma ze mną wiosłem robić — Jezu Chryste miły! zgadnijcie państwo, kto był naprzeciw mnie?.. Dydiuk!

Poznałem zaraz, chociaż był goły, wychudł i broda urosła mu w pas, bo już dawniej był na galery zaprzedan. Począłem się na niego patrzyć, on na mnie; poznał mnie także... Nie mówiliśmy do siebie nic... Ot, na co nam obum przyszło!... Ale przecie taka jeszcze była w nas zawziętość, że nietylko nie powitaliśmy się po bożemu, ale uraza buchnęła w nas jak płomień, i aż radość chwyciła za serce każdego, że i jego wróg tak samo cierpieć musi.

Tegoż samego dnia nawa ruszyła w drogę. Dziwne było z największym nieprzyjacielem za jedno wiosło imać, z jednej misy ochłapy jeść, którychby psi u nas jeść nie chcieli, jedno tyraństwo znosić, jednem powietrzem dychać, razem cierpieć, razem płakać.

Płynęliśmy po Helesponcie, a potem po Archipelagu... Insula tam przy insuli, a wszystko w mocy tureckiej... Oba brzegi takoż... świat cały!... Ciężko było; w dzień znój niewypowiedziany... Słońce tak pali, że aż woda zda się od niego płonąć, a kiedy owe blaski poczną drgać i skakać po fluktach, rzekłbyś: deszcz ognisty pada. Pot się z nas lał, a język przysychał nam do podniebienia... W nocy zimno kąsało, jak pies. Pociechy znikąd — nic, jeno strapienie, żal za utraconem szczęściem, strapienie i mordęga. Słowa tego nie wypowiedzą.

W jednej ostoi, już na ziemi greckiej, widzieliśmy z pokładu owe sławne ruinas świątyń, które jeszcze Graeci starożytni wznieśli... Kolumna stoi tam przy kolumnie jakoby ze złota, a to marmur tak pożółkł od starości. Widać zaś dobrze, bo to na wzgórzu nagłem i niebo tam jako turkus.

Potem pożeglowaliśmy naokół Peloponesu. Dzień szedł za dniem, tydzień za tygodniem, a myśmy z Dydiukiem słowa do siebie nie rzekli, bo jeszcze hardość i zawziętość mieszkała w naszych sercach... Ale poczęliśmy zwolna kruszeć pod ręką Bożą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

kowie i zamianował radcami sądowymi sędziów powiatowych: Edwarda Seuchtera w Żywcu dla Wadowic, Antoniego Wawrauscha w Gorlicach dla Rzeszowa, Jana Pawłowicza w Krzeszowicach dla Wadowic, Dra Bronisława Wolffa w Dąbrowej dla Tarnowa i Adolfa Rybakiewicza w Kolbuszowej dla Rzeszowa; dalej zamianował zastępcą prokuratora w Krakowie adjunkta przy sądzie krajowym Franciszka Cieszyńskiego, a wreszcie adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Józefa Kolankowskiego zamianował dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym we Lwowie.

Sprawy krajowe.

Brzesko w październiku.

Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej brzeskiej odczytano sprawozdanie Wydziału powiatowego z czynności za czas od d. 1 stycznia do 27 września 1887.

Sprawozdanie to daje ciekawy obraz działania Wydziału powiatowego i dotyka tych spraw, które w wielu powiatach wywołały trudności, t. j. spraw połączonych z wykonaniem nowej ustawy drogowej, a zarazem daje obraz zapatrywania i działania reprezentacyi powiatu tak w sprawach kas pożyczkowych gminnych, jak i spraw policyi ogniowej, wreszcie tej najważniejszej ze wszystkich, która stanie na porządku dziennym przyszłego Sejmu, t. j. spraw reformy ustawy gminnej.

Z uznaniem podnieść należy zwłaszcza zmysł karności i porządku w ludności włościańskiej powiatu, bardzo wybitnie nacechowany w sprawozdaniu Wydziału powiatowego, gdyż nowa ustawa drogowa przez ludność powiatu brzeskiego bez oporu przyjętą, i o ile się to da w naszych stosunkach, z dokładnością wykonaną została.

Włościanie z tych powiatów, gdzie niezęsna agitacya wywołała opłakania godne skutki, t. j. kroki przymusowe, mogą się z tego sprawozdania przekonać, jak włościanie powiatu brzeskiego dadzą się chętnie kierować tak w sprawach drogowych, jak i w sprawach policyi ogniowej, przez swoją reprezentacyę powiatową, i jak w sprawach Kas pożyczkowych gminnych sami ze swej strony przyczyniają się do zorganizowania porządnej administracyi.

Chwalić nie należy w zasadzie nikogo za spełnienie obowiązku, ale można spełnienie obowiązku przedstawić za przykład innym, co też niniejszem z całą przyjemnością czynimy, ogłaszając ogólną część sprawozdania Wydziału powiatowego brzeskiego, z opuszczeniem części szczegółowej, która szerszych kół poza obrębem powiatu interesować nie może.

Najważniejszą sprawą, o przebiegu której czuje się Wydział powiatowy w obowiązku przedstawić wszystkie zdanie sprawozdanie, jest zaprowadzenie nowelli z d. 11 września 1885 r. do ustawy drogowej z r. 1866, oraz jej dotychczasowe po gminach wykonanie.

Zaprowadzenie tej ustawy, t. j. zorganizowanie zarządów drogowych i pouczenie Zwierzchności gminnych o nowych obowiązkach tych zarządów nie natrafiło na trudności, ani opór ze strony ludności miejscowej; owszem po należytem poinformowaniu wójtów o celu nowelli, których jest przedewszystkiem dokładne wykonanie prestacyi miejscowych, zrozumiano powszechnie jej użyteczność, jedynie trochę nazbyt na pozór skomplikowana rachunkowość, którą Zarządy drogowe prowadzić są obowiązane, była powodem do użalania się niektórych Zwierzchności gminnych na przeciążenie kancelaryjną pracą.

W celu informacyi zwołano w trzech partyach wszystkich wójtów z powiatu do biura Wydziału i tu ich obszernie i wyczerpująco objaśniono o różnicach nowej ustawy od dawnej, o znaczeniu roboty na wymiar zamiast dotychczasowej roboty na dni, wreszcie o użyciu drukowanych formularzy, które równocześnie między Zwierzchności gminne rozdzielono.

Co do wykonania przepisów nowej ustawy, Wydział powiatowy dotąd jeszcze nie może przedstawić Radzie powiatowej pożytecznych rezultatów, gdyż rachunki zarządów drogowych jeszcze nie zostały zamknięte i do zatwierdzenia Wydziałowi powiatowemu przedłożone, tyle wszakże możemy oświadczyć, że najważniejsze korzyści nowej ustawy, t. j. zaprowadzenie roboty na wymiar, zostały w tym roku przynajmniej stracone, gdyż wójci z małemi tylko, godnemi uznania wyjątkami, czy dla braku czasu, czy dla braku energii lub dobrej woli, nie zajęli się wyznaczeniem roboty na wymiar, a wskutek czego prestacye, jak dotychczas, niedokładnie wykonane i w znacznej części zmarnowane zostały.

Fundusz powiatowy dróg gminnych, powstający z wpływających na ten cel 3% dodatku powiatowego od podatków bezpośrednich, wynosi do dnia 1 września 1,100 złr., a do końca roku powinno by wpłynąć jeszcze około 2,000 złr.

W ważnej kwestyi, czyli obszary dworskie mają dostarczać wszystek na obszarze danej gminy w ciągu roku potrzebny materyał drewniany, a dopiero w końcu roku mają otrzymać zwrot nadwyżki wartości dostarczonego materyału ponad 5% od opłacanych przez nie podatków bezpośrednich, czyli też mają dostarczyć tylko dowozu w wysokości owych 5%, nie troszcząc się o pokrycie reszty, w kwestyi tej trzymał się Wydział powiatowy w tym roku pierwszego zapatrywania, tj. polecał obszarom dworskim wydawać wszystek potrzebny materyał, a to już z tego względu, że nie mając w razie potrzebnego funduszu, nie byłby mógł w wielu wypadkach zaliczyć gminom potrzebnej na zakupno drzewa gotówki.

Drugą bardzo ważną sprawą, którą się Wydział powiatowy w tym roku gorliwie zajął, jest sprawa uregulowania kas pożyczkowych gminnych i kontrola nad ich administracyą.

Należy przyznać, że dzięki gorliwym staraniom i energicznym zarządzeniom Wydziału powiatowych w tej mierze w latach dawnych t. j. do r. 1877, późniejszy dziesięcioletni blisko brak kontroli w tej mierze nie spowodował wielkich strat w tej gałęzi majątku gminnych, — szkontra i likwidacyi dokonano obecnie już we wszystkich, oprócz 3 gminach powiatu, i w niewielu tylko znaleziono pewne braki, powstałe wskutek niewypłacalności dłużników lub też użycia pewnych kwot na potrzeby gminne.

Natomiast jednak skonstatowano we wszystkich tych instytucyach jedną wspólną wadę: tj. zamiast spłacania rat i procentów od wypożyczonego kapitału, dopisywanie ich na skrypcie, wskutek czego fundusz wprawdzie nie marnieje, ale też i z celem swoim się mija, którym jest w pierwszym rzędzie ciągły, jak najszybszy obrót kapitału i przychodzenie z chwilową pomocą potrzebującym kredytu.

Chcąc złemu temu zaradzić a zarazem ulżyć gminom ciężaru podatkowego przez zmniejszenie dodatków gminnych, zaproponował Wydział powiatowy gminom, by się wystarały o zmianę statutów kas pożyczkowych w tym duchu, iżby połowa procentów corocznie wpływających mogła być używaną na potrzeby gminne, a tylko druga połowa doliczoną do kapitału na pomnożenie funduszu. Zmiana ta wpłynie niewątpliwie na szybkie i energiczne ściąganie procentów ze strony Zwierzchności gminnych, którym będzie chodzić naturalnie o potrzebny fundusz na administracyę gminną, kontrybuentom zaś zmniejszy ona w bardzo znacznym stosunku tak dotkliwe w wielu gminach dodatki gminne.

Niemal wszystkie gminy zgodziły się na ten projekt i podały już na nasze ręce prośby do Wydziału krajowego i Namiestnictwa o odpowiednią zmianę statutów kas pożyczkowych.

Sprawa policyi ogniowej znacznie postąpiła w naszym powiecie wskutek zakupna kilkudziesięciu sikawek dla gmin i to sposobem przymusowym przez wstawienie w budżet gminom corocznie pewnych kwot na ratalną w pięciu latach spłatę tych narzędzi. Sikawki pochodzą z fabryki p. Chylewskiego z Tarnowa, są wypróbowanej dobroci i mogą znakomicie się przyczynić do zmniejszenia klęsk pożarnych w powiecie. Na rok przyszły Wydział powiatowy znowu zamierza kilkanaście gmin w narzędzia te zaopatrzyć.

Rewizya przyrządów ogniowych i budowlana, dokonana po miasteczkach wskutek polecenia Wydziału krajowego — wykazała wielkie braki tak w jednym, jak w drugim kierunku, którym się starano zaradzić przez odpowiednie zarządzenia do zwierzchności gminnych wystosowane; z jakim skutkiem, czas okaże.

Wezwani przez Wydział krajowy do przedstawienia obrazu działalności autonomii w naszym powiecie w ciągu 20 lat jej istnienia oraz o danie opinii naszej co do zamierzonej reformy ustawy gminnej, uczyniliśmy jedno i drugie; należy wyznać, w duchu jak najbardziej nieprzychylnym dla dzisiejszej ustawy gminnej.

Nieudolność a często zła wola zwierzchności gminnych, niezrozumienie potrzeb gminnych ze strony Rad gminnych, przeciążenie gmin poruczonym zakresem działania, zupełne zaniedbanie wykonywania jakiejkolwiek policyi bezpieczeństwa przez organa gminne, zły zarząd majątkami gminnemi, oto obraz działalności gmin, jaki przedstawiliśmy w naszem sprawozdaniu, obraz zgodny zresztą z przedstawieniami Wydziałów powiatowych całego kraju.

Wnioski zaś co do reformy ustawy gminnej z naszej strony dążą do ustanowienia szerszej jednostki administracyjnej niż dotychczasowa gmina, osobliwie dla spraw poruczonego zakresu działania, do obmyślenia środków skuteczniejszej i szybszej kontroli nad zarządem majątków gminnych, zorganizowania instytucyi pisarzów gminnych, odebrania zwierzchnościom gminnym ściągania podatków, a oddania tej czynności władzom, do rozszerzenia zakresu działania żandarmeryi na wzór pruski, wreszcie do odpowiedniej zmiany przestarzałej ustawy ogniowej i budowlanej.

Rozmaitości Polityczne.

W miejsce X. biskupa Koppa wybranym został biskupem Fuldy prałat i proboszcz Wiesbadenu, Weyland.

Aresztowanie irlandzkiego agitatora O'Briena odbyło się wśród okoliczności, które cechują dzisiejsze stosunki W. Brytanii. O'Brien twierdził, iż ma prawo opuścić salę sądową po ogłoszeniu wyroku, gdyż jeszcze nie podpisanym został legalny rozkaz uwięzienia go. Wskutek tego powstała istna walka między O'Brienem a policyantami. Sędzia stanął po stronie agitatora i pozwolił mu oddalić się. Wtem zabiera głos obecny sędzia policyjny Stokes i woła do policyantów: „Nie dajcie mu odejść, ja biorę na siebie odpowiedzialność za następstwa.“ Nowy z tego wywiązuje się zgiełk. Harrington, obrońca O'Briena, krzyczy: „Nowy to przykład, jak wymierzana bywa sprawiedliwość. Opór stawiają powadze sędziego.“ Odzywają się na to głosy: „Otwierać drzwi!“ „Wypuścić go!“ „Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!“ Przez ten czas O'Brien z całą siłą usiłuje wydobyć się z rąk żandarmów, którzy go trzymają w objęciach. Obecni deputowani Dillon i Tanner głośno się skarżą i oburzają na sposób, w jaki się z ich przyjacielem obchodzą. Tymczasem podpisano już rozkaz uwięzienia i zaprowadzono O'Briena do celi, z której wywieziono go następnie wraz ze skazanym również dzierżawcą Mondeville w powozie, pod silną eskortą huzarów do więzienia w Cork. Wzburzenie w Middleton, gdzie się ta scena odbyła, było niezmierne. Sklepy pozamykano, a tysiące ludzi zgromadziło się przed salą sądową. Wypróżniono wojskiem ulice; przed wojskiem, czego dotąd nie widziano, szli księża.

Lord Lytton, świeżo mianowany ambasadorem angielskim w Paryżu, jest jednym ze znakomitych ludzi naszej epoki. Syn Bulwera Lyttona, autora *Ostatnich dni Pompei*, otrzymał gruntowne wykształcenie i od najmłodszych lat zajmował się literaturą, a jednocześnie rozpoczynał służbę dyplomatyczną. Przez kilka lat był pierwszym sekretarzem ambasady angielskiej w Wiedniu, a następnie mianowany przez lorda Beaconsfielda wicekrólem Indyj, przewodniczył tam ważnym wypadkom i wojnom i tam przebył cały czas wojny Wschodniej. — On to na żądanie lorda Beaconsfielda wysłał wówczas owe pułki indyjskie na morze Śródziemne, które tak bardzo zaważyły w wypadkach i wpłynęły na przebieg kongresu berlińskiego; wysławszy je jednak, napisał do lorda Beaconsfielda, iż jest to pierwsza i ostatnia przesyłka, gdyż koszta jej są tak wielkie, że dalsze zrujnowałyby budżet Indyj. — Od powrotu z Indyj nie był czynnym na polu dyplomatycznem i zasiadał tylko w Izbie lordów. Podróżował też po Europie i odwiedził temu parę lat znajomych w Wiedniu, gdzie go jeden z nich powitał słowy: „iż i jego zaliczyć już można do królów na wygnaniu.“ W Anglii posiada on ładne wiejskie mieszkanie w pobliżu rodowego zamku lorda Salisbury. — Lord Lytton oddając się literaturze, będąc publicystą znakomitym i wykwintnym rymotwórcą, badał też obce literatury, a między innemi i polską; zna on dość nasz język, aby umieć ocenić piękności naszej poezyi; wielbiciel od dawna Zygmunta Krasińskiego, przełożył on na angielskie kilka utworów ognistego wieszcza naszego. Blowitz przepowiada, iż stanowisko jego w Paryżu będzie trudnem, gdyż znajdzie się wśród nowego świata obcego mu, a posądzać go będą o sympatye dla towarzystwa legitymistycznego i stronnictwa monarchicznego.

W centralnym sądzie przysięgłych Londynu zakończyła się sprawa subretki Cass. Występowała ona jako oskarżycielka przeciw policyantowi Endacott, który ją był na Regent Street zaaresztował; występowała mając przy boku p. Langley, za którego wyszła za mąż, od chwili, jak zdobyła sobie sławę europejską. Obrońca Endacotta dowodził jej, iż będąc zaręczoną, miała stosunek z człowiekiem żonatym. Endacott został uwolniony.

Z przesłuchania aresztowanego w Warnie Czarnogórca Maktisza pokazało się, że poradzono mu w Konstantynopolu udać się do Odessy, gdzie się spotkał z emigrantami bułgarskimi, którzy nie omieszkali przedstawić go prezesowi komitetu słowiańskiego, Szykomańskiemu. Wobec tegoż i kilku emigrantów bułgarskich poczynił on próby z bombami, a po udaniu się tychże odjechał. Zamiarem jego było, jak zeznał, w okolicy Zofii przygotować piekielne maszyny i czekać sposobności na wysadzenie w powietrze księcia i ministrów. W razie powodzenia miał otrzymać 5000 napoleonów. Znaleziono przy Maktiszu chemiczny atrament w celu korespondowania z Odessą. Tak donosi Ajencya Havasa; lecz zkądinąd czynią uwagę, iż to wszystko prawdopodobnie umyślnie ze strony rosyjskiej zostało w kurs puszczone, aby szerzyć przerażenie i niepokoić umysły, a o istnieniu prawdziwego spisku powątpiewają. Miało się okazać, iż Maktisz cierpi na pomięszanie zmysłów — i same opowiadał bajki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada.

— **Sekcye Rady miasta**, prócz skarbowej, już się ukonstytuowały. Sekcya ekonomiczna wybrała przewodniczącym wiceprezydenta Józefa Friedleina, zastępcą przewodniczącego r. m. Konrada Wentzla; sekcya prawnicza przewodniczącym r. m. Stefana Muczkowskiego, zastępcą przewodniczącego r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego; sekcya szkolna przewodniczącym r. m. Dra Józefa Majera, pierwszym zastępcą przewodniczącego r. m. prof. Dra Fryderyka Zolla, a drugim zastępcą przewodniczącego r. m. Dra Adama Asnyk'a; sekcya sanitarno-policyjna przewodniczącym r. m. prof. Dra Stanisława Pareńskiego, a zastępcą przewodniczącego r. m. Dra Stanisława Paszkowskiego.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne**. W poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Brackiej (Nr 15, I piętro) posiedzenie Towarzystwa, na które Członków Zarząd zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt czł. Kołodziejskiego: O wodociągach krakowskich. 3) Instrumenta angielskie Pallanta, referent Szczepaniak. 4) Wnioski członków.

— **Telegraf pożarny**. W dniu 3 b. m. odebrała komisya z Rady miejskiej wyznaczona, przy udziale p. Mayera, reprezentanta dyrekcyi poczt i telegrafów, tudzież urzędników Magistratu, od firmy Siemensa i Halskego trzecią linią telegrafu pożarnego, jako już zupełnie wykończoną, z następującemi stacyami: 1) hotel Kleina, 2) ulica św. Sebastyana Nr. 12, 3) urząd telegraficzny, 4) Zamek, 5) Sąd karny, 6) Magistrat, 7) ulica Zwierzyniecka Nr. 21, 8) ulica Zwierzyniecka (mieszkanie dyrektora budownictwa miejskiego), 9) szkoła na Podzamczu. Zarazem przekonała się komisya, że wszystkie automaty pożarne i telefony funkcyonują bardzo dobrze. Czwarta linia jest już także zupełnie wykończona i wkrótce odebrana zostanie przez komisyę. Wykończenie linii pierwszej i drugiej opóźniło się z powodu, iż wciąż nowe jeszcze nadchodzą do władzy miejskiej zgłoszenia się o własne stacye telegrafu pożarnego ze strony władz i osób prywatnych, przez co trzeba linie już wykończone przerywać i inaczej prowadzić. Według przybliżonego obliczenia linie telegrafu pożarnego będą miały około 40 kilometrów długości w miejsce proponowanych poprzednio 30 kilom. Przykre w niektórych miejscach brzęczenie drutów zniknie zdaniem znawców po nastaniu mrozów. Telegraf pożarny już był raz czynny przy pożarze na Kazimierzu; wtedy proste pociągnienie na dół drewnianej gruszeczki zawieszonej na sznurku wystarczyło do zawezwania straży pożarnej, która też niebawem przybyła na oznaczone telegraficznie miejsce i pożar w samym zarodzie stłumiła.

— **Dalsza licytacya zbiorów** po ś. p. prof. Alcie, mianowicie okazów oryktognostycznych, odbędzie się d. 18 b. m. o godz. 10 rano w biurze Dra Romana Jakubowskiego (ul. Stolarska, 13, I p.) Cena wywoławcza zbioru tego, w liczbie 600 okazów, 600 złr.

— **Dla nieszczęśliwych**. Grono osób dobrej woli a poczciwego serca urządza w przyszły piątek wieczorek w sali redutowej na dochód nieszczęśliwej rodziny ociemniałego K., o którego położeniu wspominaliśmy już niejednokrotnie. Będzie to wieczór bardzo urozmaicony: śpiew, muzyka, deklamacya, *Posażna jedynaczka*, żywe obrazy. P. Barabasz kieruje częścią muzyczną. Nie zdaje nam się, iżby dla publiczności naszej potrzeba było zachęty do rozkupienia biletów, nadmieniamy tylko, że pieniądze zebrane na wieczorku użyte być mają nietylko na chwilową zapomogę dla nieszczęśliwego chorego i jego rodziny, ale co ważniejsza, mają one dać podstawę dla zapewnienia bytu pragnącej pracować żonie i dwojgu dzieciom.

— **Usiłowane samobójstwo**. Dzisiejszej nocy wskoczyła do Wisły z lewego brzegu obok mostu Podgórskiego Rozalia Wróbel, służąca ze Skomielny Czarnej i byłaby niechybnie w nurtach Wisły śmierć znalazła, gdyby nie wyrobnicy z Podgórza Jan Bogulski i Michał Mirek, którzy ją z wody wyciągnęli i do przytomności doprowadzili. Wróblówna podała, że ją do czynu tego popchnęła nędza, spowodowana uporczywą, od dłuższego czasu trwającą chorobą.

— **Dr Domaszewski**, dyrektor banku krajowego we Lwowie, po złożeniu przepisanej przysięgi, objął wczoraj urzędowanie, wprowadzony przez prezesa rady nadzorczej p. Bohdana.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Bereżnica królewska, w powiecie żydaczowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii**. Generał-majorami zostali mianowani pułkownicy galicyjskich pułków: Jerzy Theodorovich z Maligrad, nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 90, komendant 39 brygady piechoty: Alojzy Pürkher, nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 89, komendant 72 brygady piechoty; Józef Kraumann, nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 95, komendant 23 brygady piechoty.

Pułkownikami zostali mianowani w galicyjskich pułkach: podpułkownik sztabu jeneralnego Feliks hr. Orsini Rosenberg, szef sztabu jeneralnego przy 11 korpusie; dalej podpułkownicy: Maksymilian Berka, pułku piechoty Nr. 20; Henryk Lindner, pułku piechoty Nr. 90, mianowany zarazem komendantem tegoż pułku; Dominik Giunis, pułku piechoty Nr. 45; Jan van der Sloot, pułku piechoty Nr. 30; Fryderyk Madry, pułku piechoty Nr. 77; Edward Ringer, pułku piechoty Nr. 58; dalej w konnicy: podpułkownicy Józef Zaleski, komendant pułku dragonów Nr. 10; Adam Berzeviczy de Berzevicze i Kakas Lomnic, nadliczb. w pułku ułanów Nr. 1, pierwszy stajnicczy Najj. Pana, na tem samem stanowisku; Emil Rubner pułku ułanów Nr. 6; Albert hr. Nostitz-Rieneck pułku ułanów Nr. 1; dalej w artyleryi: Leopold du Fresne komendant pułku artyleryi Nr 11; w inżynieryi: Józef br. de Bén Wolsheimb, dyrektor inżynieryi we Lwowie.

Podpułkownikani zostali mianowani majorowie w galicyjskich pułkach: w piechocie Jan Berka puł. piechoty Nr. 30; Wilhelm Gruner p. piechoty Nr. 63, w pułku piechoty Nr. 26; Otton Lavatschek, pułku piech. Nr. 30; Emil Balieux Guelfenburg, p. piechoty Nr. 75 przy tym samym p. piec.; Jan Suzdelewicz, p. piechoty Nr. 55; Ferdynand Jeruzalem, pułku piechoty Nr. 31, przy pułku piechoty Nr. 95; Aleksander Eiss, p. piechoty Nr. 10; Gustaw Stingl, p. pieh. Nr. 24; przy konnicy: Karol hr. Choriński, przy p. ułanów Nr. 8; w artyleryi: Stefan Pieniążek z Kruzlowy, przy pułku art. Nr. 11.

Majorami zostali mianowani: kapitan sztabu jeneralnego I klasy Leodegar Chizzola nadliczbowy w p. piech. Nr. 57, szef sztabu neneralnego przy 34 dywizyi piechoty, dalej kapitanowie I klasy: Antoni Hrubik w p. piech. Nr. 45, Wilhelm Tepser p. pieoh. Nr. 56, Henryk Janowski p. piech. Nr. 9 przy p. piech. Nr. 35, Konstanty Lukic pułku piech. Nr. 80, Wenzel Janecek p. piech. Nr. 57 przy p. piech. Nr. 90, Jan Wallnar p. piech. Nr. 73, przy p. piech. Nr. 93, Józef Dworzak p. piech. Nr. 74 przy p. piech. Nr. 45, Teodor Polivka Treuensee p. piech. Nr. 49 przy p. piech. nr. 89, Alfred Sypniewski p. piech. nr. 9, Mateusz Swoboda p. p. nr. 24 przy p. p. nr. 13, Rudolf bar. Saar p. p. Nr. 40 równocześnie mianowany adjutantem przybocznym Najj. Pana.

W konnicy: rotmistrze I klasy: Wiktor Mathes Villa Bruck p. drag. Nr. 9 przy p. ul. Nr. 13, Artur Brezanij p. ul. Nr. 11 przy p. ul. Nr. 8, Werner bar. Globig nadliczbowy przy p. uł. Nr. 6, podkomorzy służbowy JCW. Arcyks. Rainera na tem samem stanowisku, Fryderyk hr. Castell Rüdenhausen p. drag. Nr. 1 przy p. ul. Nr. 7.

W inżynieryi: kapitan I kl. Emanuel Wawra przy dyrekcyi inżynieryi we Lwowie z pozostawieniem na tem stanowisku.

— **Konkurs tow. lekarskiego** im. Dra Adama Helbicha w Warszawie został rozstrzygnięty. Nagrody otrzymali: rs. 150 Dr Józef Bieliński z Wilna za rozprawę: „Stan nauk lekarskich za czasów Akademii medyczno-chirurgicznej wileńskiej;“ drugą nagrodę rs. 100 prof. Rostafiński z Krakowa za rozprawę „Literatura zielniczo-lekarska;“ zaś nagrodę trzecią rs. 50 pp. Ernest Świeżawski i Kazimierz Wenda za rozprawę „Wojciech Oczko, syfilidolog polski z XVI w.“

— **P. Józef Morawski**, członek pruskiej Izby panów, umieścił w *Kuryerze poznańskim* pod tytułem „Ojciec Benedykt“ następujący artykuł:

W głębokiej Szwabii, w pobliżu siedziby katolickich Hohenzollernów, w dawnem opactwie Beuron, składał w niedzielę 16 b. m. ostatnie śluby zakonne ksiądz Edmund książę Radziwiłł na świecie — Ojciec Benedykt w zakonie. Na całym obszarze polskiej ziemi nie było nikogo zpomiędzy tych, co wierni Kościołowi, miłują Ojczyznę i zajmują się żywo sprawą publiczną, którby nie był rzewnie wzruszonym, nie łączył się w modlitwie z tak powszechnie kochanym i szanowanym kapłanem; nie było nikogo poważniejszego, coby myślą nie przebiegał Jego przeszłości i nie pokrzepiał się w ołowianych naszych czasach nadzieją Jego przyszłości. Potomek tylu hetmanów i owych dwunastu po sobie z kolei wileńskich wojewodów, najprzód kapelan wojskowy w tej strasznej walce, co krwią zalała nadobne Francyi niwy, jeniec wojenny Bazaina, klęczący razem z nami u stóp Piusa IX w 25 rocznicę Jego papieztwa, później skromny i pobożny wikary w Ostrowie, z synowską pieczołowitością pielęgnujący i osładzający ciężką kaźń kardynałowi Ledóchowskiemu, poseł w parlamencie Rzeszy niemieckiej, autor dzieła o powadze Kościoła, opiekun polskich Wizytek w Anglii, kapłan Polak przemawiający w Irlandyi na mityngu pamiątkowym O'Conella, założyciel Sióstr Elżbietanek w Ostrowie, pielgrzym do Niżno-Nowogrodu, posługujący do Mszy świętej arcybiskupowi Felińskiemu, przyoblekł zakonną suknię pustelnika z Nursyi. Zaiste niezwykły przebieg kilkunastu lat czynnego żywota.

Ten Radziwiłł, poufały z wszystkimi z miłości, ten skromny wikary ostrowski, na chłopskim wózku, po ciemnych nocach i leśnych drożynach spieszący do strzech wieśniaczych z ostatnią pociechą katolika na tej ziemi, dzielący się nietylko ostatnim groszem, ale ostatnią parą obuwia i ostatnią koszulą z biednym — to zaiste historyczna naprawa krzywd Matce Ojczyznie wyrządzonych przez Janusza i Bogusława. Ten ksiądz w kapturze za kratą zakonną, to druga naprawa za krzywdy Matce Kościołowi, wyrządzone przez zlutrzenie się obu Mikołajów Czarnego i Rudego, braci królowej Barbary. Cóż to za wzruszający, wspaniały i do głębszego rozważania i zastanawiania się zmuszający żywot! To nie poemat żaden, ale rzeczywista zasługa i cnota, które są najwyższym zarazem rozumem.

Pewny jestem, że Bóg, co zostawiwszy wolną człowiekowi wolę, kieruje przecież przeznaczeniem jednostek i prowadzi je wśród dzisiejszej, przez ś. p. Ojca Kalinkę przepowiedzianej niedoli w Kościele i kraju, przeznacza temu pokornemu zakonnikowi wysokie jakieś powołanie. A jeżeli nie dopuścił, aby jako świecki kapłan dzierżył Pastorał, to dozwoli, aby w kapturze mnicha wprowadził kiedyś napowrót do kraju tych Benedyktynów, co pierwsi krzewili u nas światło wiary i nauk, i dozwoli, aby choć w sędziwszym wieku ze skały Tynieckiej patrzeć mógł na stary Wawel i tę katedrę swego przodka, Kardynała Jerzego. Tak dopomóż Boże!

— **Pierwszy obiad delegacyjny** odbył się we czwartek o godzinie 6 wieczorem u wspólnego ministra skarbu Kallaya, na który byli zaproszeni następujący delegowani: hr. Bethlen, Dr Czerkawski, bar. Bezecny, Harkanyi, Hausner, Wahrmann i szef sekcyi Jansekowicz. Jutro daje minister Kallay wieczór, na który z powodu niezbyt obszernego apartamentu znowu tylko część delegacyi będzie zaproszoną. W ciągu obecnej sesyi odbędzie się jeszcze kilka obiadów i wieczorów u p. Kallaya.

— **Zgasła gwiazda**. Spiewaczka światowej sławy Jenna Lind, zamężna Goldschmidt, jak to już doniosły depesze, zakończyła życie. Jenny urodziła się r. 1820 w Sztokholmie; w dziesiątym roku życia — słowik północy uczył się śpiewać w królewskiej szkole operowej. W 17 roku życia rozentuzyazmowała publiczność jako Alicja w *Robercie Djable*. W roku 1841 studyowała w Paryżu pod kierunkiem Łukasza Garcu, w r. 1844 zasłynęła w Berlinie, święciła tryumfy w stolicach Austryi i Anglii, a występy w Ameryce przysporzyły jej piękny kapitalik. W roku 1851 zaślubiła pianistę Goldschmidta. Ostatnie lata spędzała w Londynie, gdzie tylko rzadko śpiewała i to wyłącznie na cele dobroczynne.

— **Odwet**. *Tägliche Rundschau* opowiada następującą anegdotę o zmarłym niedawno poecie Schaefflu. Bawiąc we Włoszech otrzymał on od pewnego przyjaciela z Niemiec list niefrankowany, a zawierający tylko te słowa: „Jestem zdrów. Całuję cię. N.“ Objaw ten czułości poeta musiał opłacić ku wielkiemu swemu niezadowoleniu podwójnem porto, to też nie namyślając się długo, zapakował wielki kamień brukowy i odwrotną pocztą przesłał go przyjacielowi na koszt odbierającego, z temi słowy: „Gdy otrzymałem wiadomość, iż czujesz się zdrów, spadł mi z serca załączony kamień.“

— **Skutari**. Do jakiego stopnia przewidzieć tu nie podobna niebezpieczeństwa, z jakiem się tak łatwo spotkać można ze strony nienawistnych wyznawców islamizmu, świadczy następujący wypadek. W d. 6 października r. b. wyszedł O. Lucchini, członek tutejszego zakładu wychowawczego, wraz z klerykiem Pastorem, w godzinach popołudniowych na przechadzkę. Puścili się w stronę gór i tam usiadłszy na trawniku, posilali się przyniesionym z sobą zapasem żywności. Wkrótce potem usiadł obok nich chłopiec, mogący liczyć lat około 16-tu, który, sądząc ze sposobu pozdrowienia, był Mahometaninem. Pastor podał mu kawałek chleba i sera, które, chłopiec podziękowawszy, zjadł i wkrótce potem znikł. Kiedy po chwili obaj kapłani zabierali się do powrotu, O. Lucchini naprzód, a Pastor za nim, nagle rozległ się strzał. O. Lucchini nie zważał na to, sądząc, że to strzał dany poprostu na wiatr, lecz usłyszawszy jęki, obejrzał się i ujrzał leżącego na ziemi Pastora, który w kilka minut później ducha wyzionął, a chłopca celującego doń ze strzelby. Chcąc się przed grożącem niebezpieczeństwem uchronić, skrył się za pobliski pień, lecz w końcu cwałem puścił się, ścigany strzałami, gdyż trzech chłopców strzelało za nim, aby sprowadzić ludzi, którzyby przenieśli ciało. Zrazu nikt się tego z obawy podjąć nie chciał, aż w końcu powiodło się przenieść zwłoki na miejsce bezpieczniejsze, o czem zawiadomiony O. rektor natychmiast wydelegował O. Masse, aby o tym wypadku zawiadomił trzech katolickich konsulów. W jaki sposób wymierzonem zostanie zadośćuczynienie za to skrytobójstwo, niewiadomo dotąd. Pogrzeb Pastora odbył się z całą okazałością, a towarzyszył mu tłum ludności, oburzonej na sprawcę tej strasznej zbrodni, i konsulowie zagraniczni.

— **W charkowskim sądzie okręgowym** rozpatrywano w tych dniach sprawę o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Oskarżonych było trzech. Jednym z nich był człowiek młody, ale przedwcześnie zgrzybiały, siwy i nędzny; w aresztanckiej siermiędze i butach wyglądał strasznie. Ten sam jednak młodzieniec przed kilkoma zaledwie laty we fraku i lakierkach brylował na wszystkich zebraniach w wytworniejszych salonach tego samego Charkowa. Żaden raut, żaden bal nie obszedł się bez niego — pieniądze siał on na prawo i na lewo, jeździł najpiękniejszemi rysakami i używał wszelkich uciech kawalerskiego żywota. Był on wówczas urzędnikiem do szczególnych poleceń przy charkowskim gubernatorze, a dziś skazany jest na osiedlenie w oddalonych guberniach Syberyi, a oczekuje jeszcze wyroku za sfałszowanie wekslu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Franciszkę Londowicz, także Wójcik zwaną, 16 lat liczącą, niebezpieczną złodziejkę kieszonkową za kradzież portmonetki z kwotą 9 złr., którą dnia wczorajszego wyciągnęła z kieszeni w rynku głównym pokojowej Agneszce P. Annę Prus za kradzież w służbie kwoty 200 złr., Agnieszkę Walczyk za uczestnictwo w kradzieży, Katarzynę Mardyłę za usiłowanie kradzieży i Józefa Jagłę za sprzeniewierzenie listu z kwotą 4 złr.

W policyi można odebrać za udowodnieniem własności woreczek z pieniądzmi znaleziony wczoraj przed południem na linii $A-B$, oraz katechizm dla szkół ludowych, znaleziony w rynku głównym.

Złotnik tutejszy p. Ignacy Łopatowski złożył w policyi łyżkę srebrną, znaczoną literami J. B., którą przyniósł do niego na sprzedaż wojskowy służący, a gdy mu oświadczył, aby się następnego dnia zgłosił po pieniądze, więcej się nie pokazał.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6go: Po raz drugi: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta (autora *Właściciela kuźnic*).

We wtorek 8go: Po raz trzeci: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W nauce: *Małżeństwo Apfel*, komedya Kazimierza Zalewskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 4go listopada piękna pogoda; term. od 7·4 doszedł do 18·1 C. Barometr trochę opadł; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 737·1 millim., term. 5·2 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 6go listopada: ś. Leonarda w.; w poniedziałek 7go: śś. Herkulana i Amaranta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro w niedzielę i we wtorek przedstawioną będzie *Hrabina Sara* Jerzego Ohneta.

P. Józef Kościelski, poseł do parlamentu berlińskiego, nadesłał dyrekcyi teatru najnowszy swój utwór p. t. *W imię krzyża*, oraz jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. *Guwerner*, z prawem wystawienia ich na krakowskiej scenie.

Na przedstawienie popołudniowe zostały rozdane role z dramatu ludowego Józefa Korzeniowskiego: *Karpaccy Górale*.

W Muzeum techniczno-przemysłowem we środę dnia 9go listopada rozpoczynają się wykłady dla kobiet na wszystkich wydziałach. Lista prelegentów i program wykładów zostaną ogłoszone w poniedziałek.

Wykłady o Dantem, które prof. Dr Ziemba rozpoczął w naszym Uniwersytecie w bieżącem półroczu, budzą, jak się dowiadujemy, coraz większe zajęcie i coraz liczniejszych gromadzą słuchaczy. Wykłady odbywają się w *Collegium Novum* sali XXXIII.

Koncert utworów Ryszarda Wagnera.

Od dni kilku powiewały a raczej wisiały afisze niezwykle wąskie a uderzająco długie na rogach ulic naszego poczciwego miasta. Afisze te zapowiadały, że taki a taki pan z „Metropolitain Housu" i inni panowie, panie i panny z rozmaitych „Housów" śpiewać będą utwory Wagnera. Wiele osób zatrzymywało się przed temi afiszami, a wielki mój przyjaciel, który dotychczas bywał tylko na capstrzykach, zdecydował się pójść po raz pierwszy na koncert, zachęcony niezwykłym afiszem. W postanowieniu tem utwierdziły go nadto energiczne reklamy, donoszące, iż Kraków usłyszy rzecz nadzwyczajną. Osób na ten koncert pospieszyło wiele. Z uderzeniem wpół do ósmej wychodzi dama i zasiada do fortepianu. — Gra ona orkiestrę i śpiewaków na fortepianie! Pełen podziwu dla jej odwagi i nowości, nigdzie, chyba w Krakowie, po raz pierwszy słyszanej, spoglądam na afisz i dowiaduję się, że damą tą jest panna Otylia Nagel z Pragi. Dobrze i to wiedzieć, że w Pradze jest panna Otylia, która gra na fortepianie całe opery Wagnera, gdyż współzawodniczki nie ma z pewnością w tym kierunku. Panna Otylia gra z początku cicho, raz w basie, to znów w wiolinie, czasem tylko rozchodzą się jej ręce gwałtownie i wówczas gra ręką lewą w głębokim basie, prawą w wysokim wiolinie. Naraz zmienia się scena — panna Otylia poczyna grzmić i huczyć na wytrwałym instrumencie, i tak pracuje przez kilka minut z zadziwiającą wytrwałością. Niepodobna zaprzeczyć talentu tej pianistce, ale gra cała jest tak forsowaną dziwnym kierunkiem, że trudno robić nadzieje co do jej artystycznej przyszłości, na którą, nawiasem mówiąc, już by był czas.

Panna Otylia zebrawszy trochę oklasków, schodzi z estrady i przyprowadza ze sobą niemłodego już mężczyznę o fizyonomii sympatycznej ale nieco zaspanej.

Mężczyzna ten śpiewa ustęp z *Tannhäuserów*. Głos jego nigdy nie był pięknym, obecnie jest bez dźwięku i zmęczony, ale umiejętność śpiewaka jest na tym przynajmniej stopniu, że go słuchać można.

Po krótkiej pauzie występuje panna Matylda Hauser i śpiewa marzenia Elsy z opery *Lohengrin*. Śpiewa przez minut kilka i ani razu nie zgadza się z strojem fortepianu, ale na pochwałę należy dodać, że różnica nie przechodziła nigdy ćwierci tonu wyżej albo niżej. Słuch niezwykły, a gdyby tylko można nastroić fortepian do jej kamertonu, czystość mogłaby być nieposzlakowaną. Publiczność żąda powtórzenia, śpiewaczka zgadza się na to i uniesiona zapałem śpiewa o wiele fałszywiej.

Na tem skończyła się pierwsza część koncertu. Drugą wypełnić ma akt pierwszy *Walkürów*.

Walküry z towarzyszeniem fortepianu! Te *Walküry*, które wyposażył Wagner przepysznem, niezrównanem bogactwem orkiestralnem. — Pierwszy akt *Walkürów*, na które biegnie muzyk, by śledzić tę grę kolorów, te motywa mieniące się w tysiącznych barwach, wśród których zapomina o pomrukującym Zygmnuncie, o krzyczącej Sieglindzie, o błąkającym się Hundingu! Te *Walküry* z towarzyszeniem fortepianu! Mój przyjaciel tłómaczy mi, że nie mają orkiestry, więc wzięli fortepian — według stawu grobla! Racya — nad tem nie zastanawiałem się.

Występuje trójka, gdyż do dwóch nam znajomych przybył pan Paulet, tenorzysta, jasny blondyn o rumianej świeżej twarzy. Wszystko troje siada na przygotowanych krzesełkach, a tylko śpiewak, w chwili gdy głos zabiera, wstaje. — W ten sposób wstając i siadając przez godzinę, i nie wpadając sobie w słowo, przedstawiają żywy obraz spokojnej śpiewanej dyskusyi. W operze byłby pan Paulet leżał najwygodniej na niedźwiedziem futrze, a Hunding mógłby po krótkiej roli na scenie zażywać poza nią wywczasu. Ze wszystkich najbardziej zmęczył się pan Paulet. Ciężki to chleb, a nawet bardzo ciężki — powiada mi mój przyjaciel.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zgromadzenie plantatorów tytoniu odbyło się dnia 3 b. m. w Kołomyi, zwołane przez śniatyński oddział towarzystwa gospodarczego. Zgromadzenie zagaił prezes Rady pow. kołomyjskiej p. Jasiński Fr., poczem bar. Kapri wyłuszczył cel zebrania, wskazując, że rząd dąży do zamykania fabryk tytoniu istniejących w Galicyi, skutkiem czego i uprawa tytoniu jest w kraju naszym zagrożoną. Po długiej i bardzo zajmującej dyskusyi uchwalono wybrać komitet z 5 celem opracowania statutu dla mającego się zawiązać wschodnio-galicyjskiego towarzystwa uprawy tytoniu. Do komitetu tego wybrano jako przewodniczącego pana Jasińskiego, jako zastępcę ks. Leona Sapiehę i jako sekretarza X. Karatnickiego, a jako członków X. Kurzyńskiego i bar. Kapri. Komitet ten natychmiast zabrał się do działania i w kilka godzin później przedłożył już opracowany statut. Zebrani przyjęli go w całości, polecając komitetowi postaranie się o urzędowe jego zatwierdzenie i zwołanie natychmiast I walnego zgromadzenia tego nowego towarzystwa.

Od Administracyi „Czasu".

Dla pogorzelców w Samborze nadesłał X. kanonik Droździewicz 5 zlr.

Dla pogorzelców w Zabierzowie nadesłał X. kanonik Droździewicz 3 zlr., ze składek parafian św. Mikołaja 2 zlr. 26 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

W sprawie znanych wniosków ks. Sapiehy, dotyczących nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, wydała Rada szkolna opinię, w której stwierdza, iż żądanie, aby nasze szkoły średnie doprowadziły młodzież do zupełnego zawładnięcia językiem niemieckim, iżby w każdym zakresie, a nietylko w obrębie nauk szkolnych, nabyła w nim biegłości równej tej, jaką posiada w języku ojczystym, jest niemożliwem do urzeczywistnienia. Zadanie średnich szkół naszych musi się do tego ograniczyć, aby młodzież te szkoły kończąca wyrażała się po niemiecku biegle i poprawnie tak ustnie, jak i piśmiennie, tudzież aby mogła korzystać z dzieł naukowych niemieckich i z niemieckich wykładów w Uniwersytecie. Ten cel — zdaniem Rady szkolnej — osiągają szkoły nasze u przeważnej części młodzieży. W opinii swojej przedstawia dalej Rada szkolna, jakich środków dydaktycznych używała dla skuteczniejszej nauki języka niemieckiego; zaznacza, iż z upoważnienia ministerstwa oświecenia zarządziła wypracowanie osobnych instrukcyj do nauki języka niemieckiego w szkołach realnych, a wreszcie uważa za rzecz pożądaną, aby kandydaci na nauczycieli tego języka odbywali część swoich studyów fachowych na uniwersytetach niemieckich, gdzieby mieli sposobność nabycia w ciągłej konwersacyi biegłości w poprawnem używaniu języka niemieckiego. Rada szkolna postarała się o stypendya rządowe dla takich kandydatów. Jeden taki kandydat już się kształci w Wiedniu.

Niemal równocześnie przesłała Rada szkolna swą opinię Wydziałowi krajowemu w sprawie poruszonej przez Sejm reorganizacyi szkół wydziałowych męskich. O obu tych sprawach podam szczegółową relacyę.

Cesarz Wilhelm wstał już na parę godzin z łóżka i znowu się położył; stan jego zdrowia znacznie się polepszył i opuścić ma łóżko w poniedziałek.

Pomimo pocieszających sprawozdań lekarskich o stanie zdrowia Następcy tronu niemieckiego, dowiadujemy się, że choroba wcale nie straciła groźnego charakteru.

Vossische Ztg pisze, że skoro Francya, Szwajcarya i Austrya przyjmują mały kaliber, a Rosya także obstalowała we fabryce Dreysa mały kaliber, Niemcy będą musiały pójść za tym przykładem. Jestto poniekąd potwierdzenie tego, co w lecie pisaliśmy o zawodzie, jaki zgotowały Niemcom rewolwerowe karabiny, przez nich przyjęte, a raczej z dawnych przerobione.

Posiedzenie Izby francuskiej, o którem nam wczoraj telegrafowano i o którem powyżej mówimy, zakończyło się o wpół do dziewiątej wieczór. Przyjęto na niem, jak wiadomo, bez zmiany rządowy projekt konwersyi renty, a następnie uchwalono po kilkakrotnem głosowaniu, zakończonem głosowaniem kartkami, odczytanie sprawozdania komisyi ankietowej w sprawie orderów i Wilsona. Odczytanie uchwalonem zostało 314 głosami przeciw 233. W sprawozdaniu komisyi, która odznacza się wogóle umiarkowanym tonem, powiedziano: „Honor rządu jest tu w grze. Powszechne głosowanie wymaga, aby rzecz została wyjaśnioną, i nie należy, aby, jak to się zwykle za poprzednich rządów działo, fakta pozostały ukryte. Dotąd namiętnym oskarżeniom stawiono stanowcze zaprzeczenia. Trzeba rzecz rozświecić." Następnie sprawozdanie stawia pytania, które już dawniej przytoczyliśmy. W końcu komisya stwierdza, iż rząd oświadczył się przeciw ankiecie, lecz że komisya uchwaliła ją wszystkiemi głosami przeciw jednemu i wnosi wybór ankiety złożonej z 22 członków.

Trzech anarchistów z Chicago, skazanych na śmierć, wystosowało do gubernatora Illinois, od którego obecnie, wedle ustaw amerykańskich, zależy ich ułaskawienie, pismo, w którem oświadczając, iż są anarchistami, odrzucają wszelkie zmniejszenie kary i żądają albo wypuszczenia na wolność, albo wykonania kary śmierci.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 listopada. W delegacyi węgierskiej mówił Jokay, iż powód, dla którego kredyty wojskowe zostały uchwalone, nie jest usunięty, ale tylko odroczony. Kredytu w zupełności nie wyczerpano nie dlatego, że wojna nie wybuchła, ale wojna nie wybuchła dlatego, żeśmy części kredytu na cele wojskowe użyli.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej złożyć ma dziś Kalnoky *exposé* o sytuacyi zagranicznej.

Berlin 5 listopada. *Koeln. Ztg* pisze, iż zjazd cesarza Wilhelma z carem w Berlinie zależy tylko od zdrowia cesarza Wilhelma. Zachodzi jednakże obawa, iż car zapada na odrę.

Post żąda za przykładem Austryi zaprowadzenia karabinów małego kalibru dla Niemiec.

Londyn 5 listopada. Rozesłana odezwa Mosta wzywa niemieckich żołnierzy do buntu w razie wojny z Francyą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. Z komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej. Referent Rakovszky zapytuje ministra wojny względem użycia nadzwyczajnego kredytu w kwocie 52½ milionów. Beöthy żąda także zupełnego na piśmie zestawionego rachunku co do wydanej w rzeczywistości sumy. Wskutek tego wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział Wahrman, Hegedüs i Pulszky. Minister wojny omawiał w dłuższej przemowie poczynione przez siebie zarządzenia, których koszta pokryto z tego nadzwyczajnego kredytu.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek prezesa ministrów Tiszy, ażeby wywody ministra wojny przyjąć do wiadomości z tym dodatkiem, że dalsze zarządzenia należy w swoim czasie poczynić w związku z zamknięciem rachunków i że prawo rozporządzenia niewydanemi dotychczas sumami ustaje.

Zwyczajny budżet wojskowy przyjęto w ogólności. Poczem nastąpiły obrady nad odpowiedziami ministra wojny na uchwały zeszłorocznej delegacyi. Referent uważa odpowiedź ministra wojny w sprawie akademij wojskowych i wojskowych zakładów naukowych w większej części za zadawalniającą, jednakowoż zarządzenia w sprawie przyswojenia języka węgierskiego są niedostateczne, albowiem wszyscy uczniowie wojskowych zakładów naukowych, które się znajdują na terytoryum węgierskiem, powinni się także uczyć po węgiersku.

Grünwald mniema nadto, że językiem wykładowym w tych szkołach wojskowych powinien być język węgierski.

Minister wojny zaznacza, że trzeba także się liczyć z dualizmem. Zakłady wojskowe muszą być zorganizowane według pewnych jednolitych zasad. Zresztą plany naukowe będą ponownie zrewidowane, przyczem minister wojny pomyśli nad tem, aby nauce węgierskiego języka poświęcono większą liczbę godzin. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości. Celem zbadania przedłożeń, odnoszących się do terytoryalnej dyslokacyi, wyznaczono ściślejszą komisyę.

Berlin 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady ekonomicznej przyjęto w prowizorycznem głosowaniu nad cłem od zboża, następujące cło: od żyta i pszenicy 6 marek, od owsa i jęczmienia 3 marki, od tatarki i owoców strączkowych 2 marki, od innego rodzaju zboża 2 marki; — dalej od słodu 6 marek, od rzepaku 5 marek, od kukurudzy 3 marki, ód cykoryi 2 marki, od wyrobów młynarskich 12 marek, od ekstraktu mięsnego 40 marek, od łoju 10 marek, od koni 50 marek, od źrebiąt i ponny 20 marek, a od nierogacizny 10 m. Stanowcze głosowanie odbędzie się jutro. Przy głosowaniu byli obecni minister Lucius i inni reprezentanci rządu, lecz nie brali udziału w dyskusyi.

Cesarz przyjmował wczoraj po południu sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka.

Londyn 5 listopada. Wczoraj odbyło się na Trafalgarsquare zgromadzenie niezatrudnionych robotników. Gdy przewódcy socyalistyczni rozpoczęli przemawiać w podburzający sposób do tłumów, wkroczyła policya i uwięziła dwóch mowców: Webba i Allmana, rozpędziła następnie tłumy i odebrała czerwone chorągwie.

W biurze policyjnem uwolniono Allmana, a zatrzymano w więzieniu Webba.

Londyn 5 listopada. Proces członka Izby niższej Coxa, który jest oskarżony o udział w zakazanym meetingu ligi narodowej, miał się wczoraj rozpocząć przed trybunałem w Ennis. Cox nie stawił się jednakże, wskutek czego trybunał wydał nakaz uwięzienia tegoż.

Dublin 5 listopada. Rząd będzie sądownie ścigał uczestników ostatniego nocnego zebrania w Woodford, na którem spalono proklamacyę wicekróla. W zgromadzeniu tem brali udział członkowie parlamentu Rowlands, Gill, Sheehy i sekretarz lorda majora z Dublinu, Denehy.

Birmingham 5 listopada. Balfour miał wczoraj mowę na zgromadzeniu konserwatystów, w której podniósł, iż Gladstone pracuje z całem wytężeniem nad tem, ażeby coraz więcej utrudnić zadanie rządu, zmierzające do przywrócenia spokoju i porządku w Irlandyi. Gladstone zachęcał do bezprawia z wymową prawdziwego Parnelity.

Rząd jest zdecydowany do prowadzenia dalej swej polityki, ażeby prawne stosunki w Irlandyi przywrócić.

Zofia 5go listopada. Doniesienie Ajencyi Hawasa: Pogłoska o dymisyi Mutkurowa nie potwierdza się. W kołach półurzędowych ubolewają nad polemiką i zaczepkami urzędowego organu serbskiego *Odjek*, odnoszącemi się do Bułgaryi.

Wczoraj wieczór pojawiła się w okolicy Eski Sagry uzbrojona banda, składająca się z 15 ludzi. Zawiadomione o tem, władze poleciły żandarmeryi ścigać tę bandę. Żandarmerya schwytała 6 osób, a między temi dwóch rannych, i rozproszyła bandę.

Nowy Jork 5 listopada. Policya i wojsko strzegą więzienia w Chicago, w którem znajdują się zasądzeni na śmierć anarchiści. Trzech anarchistów wniosło do gubernatora prośbę o zmianę wyroku. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do gubernatora stanu Illinois petycye z prośbą o ułaskawienie zasądzonych anarchistów.

Kursa. Wiedeń 5 listopada 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·75. — Renta austr. srebrna opod. 81 85. — Renta 4% złota austr. 112 10. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 888·—. — Akcye kredytowe 282·30 — Londyn 125·20. — Napoleony 9·90—. — Dukaty 5·95 Marki 61·45—. — 5% Renta węg. papier. 86·75—. 4% Renta węg. złota 99·80. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 222·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 85·25. — Ruble 111·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 5go listopada. Banknoty austryackie 162·70. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. 181·85. — 5% Listy zast. Polskie 55·40. — 4% Listy Likw. Polskie 50·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·40.— Akcye austr. kredytowe 459 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy — pospieszny — mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano — 9·26 wieczór — 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·07 wiecz. — 5·30 rano — 11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór }

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed połudn.; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „ }

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy — mieszany — pospiesz.
Lwów odjazd 3 50 rano — 4·30 po poł. — 10·24 w nocy
Kraków przyj. 2·33 po poł. — 5·07 rano — 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. }

Z Wiednia: kuryerskie — osobowe
Wiedeń odjazd 12·— w poł. 9·45 wie. — 7·30 wiec. 8·20 rano
Kraków przyjazd 8 48 wiec. 7·25 rano — 9·46 rano 9·50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 75	111 50
Marki niemieckie	61 20	61 70
Dukat ważny	5 90	6 -
20-to frankówka ważna	9 88	9 96
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 -
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 -
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 65	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 25	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	211 —	212 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 —	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ „ węgier. „ „	12 -	12 75
Wiedeń 4 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 70	81 90
4⅕% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	111 75	111 95
5% „ papier. nieop.	96 35	96 55
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 80	138 2
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	169 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 75	113 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 50	105 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 30	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 30
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 75	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 30	282 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	180 —	181 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	563 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . 200 „	212 -	212 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 60	92 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 —	180 -
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	348 —	350 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2585	2590
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 50	211 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 —	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 50	222 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 50	160 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	173 -	173 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	186 50	187 -
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	223 —	223 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	85 25	85 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 —	167 -
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 50	162 -
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 75	161 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „ „	100 60	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	96 10	96 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 40	101 -
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102 -
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 30
„ nieop. „ „	90 25	91 —
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 50	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 -	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 50	103
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 75	99 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 70	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 10
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 -	179 50
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 50	20 —

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 75	17 90
„ „ węgier. „ 5	12 40	12 60
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 25	61 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 45
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 25
Lwów 3 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	95 —

Warszawa 4 listopada.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 40
„ „ „ V „	— —	99 80
4% Listy likwidacyjne	— —	91 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	98 90
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Ogłoszenie konkursu.

L. 42785. (2515-3-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez 5 lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli odpowiednio ich uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Grott.

Sprzedaż materyałów ogniotrwałych
naszego wyrobu przekazaliśmy dla dogodności Szanownych PP. odbiorców w Krakowie: Agencyi kopalni węgla Art. hr. Potockiego, ulica Jagiellońska Nr. 5. [2518-3-9]
Zarząd fabryki materyałów ogniotrwałych Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach.

Wydawnictwo Dziennika „Słowo“.

Wyszedł tom I. powieści
Henryka Sienkiewicza
Pan Wołodyjowski,
stanowiący część pierwszą, która przedstawia zamkniętą w sobie całość.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**
Cena tomu I. złr. 2·40, z przesyłką pocztową złr. 2·60 (2424-3-3)

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-14-40)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
2489 5 12)

FABRYCZNY SKŁAD

BIELIZNY

trykotowej, według systemu profes.
Jaegera,
w handlu p. f. Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.
Kupujący otrzymują dokładne wyjaśnienia, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia i utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza trykotowe koszule, których używa się jako zwykłe koszule. — Bielizna Jaegerowska przy obecnej zimowej porze jest niezbędną dla osób słabowitych i skłonnych do przeziębienia oraz cierpiących na reumatyzm i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej jest zalecaną. (2504-2 6)

Nie przeoczyć!!
Odznaczone „wielkim złotym medalem“.
ANTONI WILD
FABRYKA INSTRUMENTÓW
muzycznych
w Chebie (Eger) w Czechach
poleca swoje przez **pierwszorzędnych artystów** jako w nowszych czasach za niezrównane oznaczone **skrzypce, altówki** itd. wedle modelu **Straduarego, Quarnerego, Amatego** po 9, 10, 15, 20, do 50 złr. za sztukę; gorszy gatunek 6 złr., **skrzypce dla uczniów** 3, 4 do 10 złr., klarnety najlepsze, 13 klap walcowych 14 złr, flety niezrównane, najlepsze trąbki, waltornie od 15 złr. wzwyż. **B. gustowne cytry, smyczki, struny** itd. **Reparacye** znakomite. Cenniki darmo i opłatnie. Zupełna poręka za każdy odemnie sprowadzony instrument. (2425-2-10)

Netto 4¾ kilo kawy

z ocleniem, opłatnie za zaliczką:

Portorico	złr. 9·18	do	9·57
Cuba	„ 9·48	„	9·95
Jawa	„ 8·92	„	9·34
Santos i Campinos	„ 8·58	„	8·72

także **paczki na próbę** z 2 do 5 gatunkami.
Giuseppe Rigler w Tryeście.
CENNIK kawy, ryżu, oliwy i t. d. darmo i opłatnie. (2441-6-6)

Nieodpowiedni towar przyjmujemy bez trudności napowrót i zwracamy pieniądze.

Prawda trwa najdłużej!
Jak długo zapas starczy, sprzedajemy od dziś [2526-2-6]
tylko za 1 złr. 50
olbrzymie, bardzo grube, szerokie, trwałe
derki na konie



z bordiurami kolor., 190 cm. dł., 130 cm. sz., w 2ch gatunkach: I. gatunek 1 złr. 50 c., bardzo piękne zł. 1 75 za sztukę.
Żółtowłochate
derki fiakierskie
z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletne, wielkie, 195 cm. dług., 130 cm. szerok., **po 2 złr. 80 c.,** a 195 cm. dług., 158 cm. szer., bar. piękne po **3 złr.** Szczególnie polecenia godne dla właścicieli powozów fiakierskich.
WAARENHAUS
ZUR MONARCHIE
Wien, III. Hintere Zollamtsstr. 9.
NB. Uprasza się o dokładne zwrócenie uwagi na adres, gdyż wszelkie inne podobne ogłosz. są tylko naśladowaniami.

Nieodpowiedni towar przyjmujemy bez trudności napowrót i zwracamy pieniądze.

WYBORNE
siedmiogrodzkie wina wyskokowe
w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.
Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531- -20)
F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebengebürgen, Ungarn.

Płótna krajowe

surowe i apretowane,
bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca
pierwszy krakowski skład płócien krajow.
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.
(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (2523-3-104)

Gorzelnika, z ukończeniem kursu gorzelnianego i egzaminem o kotle parowym, oraz kilkoletnią praktyką, potrzeba **zaraz** do gorzelni parowej. Warunków umowy udzieli **Brennerei-Meister** in Margonya per Eperies, Ungarn. (2542-2-3)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-60-]
Katalogi darmo i opłatnie.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.



Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(2269-2-)

Założona r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2187-3-12)

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.
Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.
Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** apt., **J. Wiśniewskiego.** (2312 16 26
Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.
Cena sztuki 50 ct. w. a.
Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Impotencyę,

osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2279-196-)

JAN IHNATOWICZ

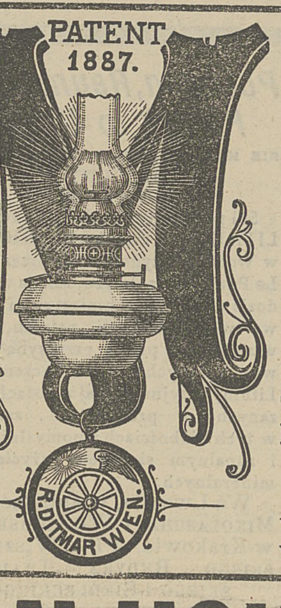
we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

.Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1916-26]

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma — unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.
[2165-3-]



R. DITMAR, c. k. uprz. fabryka lamp
w WIEDNIU
ETEOR LAMPY
LAMPY NAFTOWE
najświeższej konstrukcyi, pod względem siły światła przewyższające wszelkie zachwalane gatunki wielkich palników.
Do nabycia
we własnych składach fabrycz. w **Wiedniu, Gracu, Tryeście, Pradze, Lwowie, Budapeszcie, Monachium, Berlinie, Medyolanie, Warszawie i Bombaju,** tudzież we wszystkich większych handlach lamp.
Fabryki: (2184-5-10)
w **Wiedniu,** III., Erdbergstrasse Nr. 23 — oraz
w **Warszawie,** ulica Chłodna Nr. 41.

VAN HOUTEN'S CACAO

jest uznany jako NAJLEPSZY
i w używaniu NAJTAŃSZY.

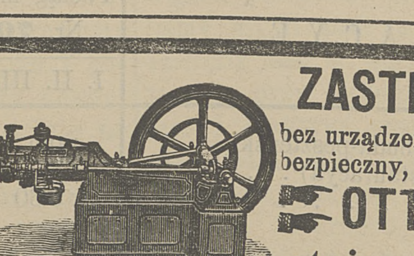
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [2157 89 104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**
« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**
Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(1891-5-)



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***
o sile 1|3 do 100 koni.
(1582-174-)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3ch miesiącach bez nauczyciela,** przez ***Plt. Reussnera.*** — Cena kursu niższego 80 c., kursu wyż. 2 złr. 60 c.
Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z „**Niespodzianki**“, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych jako podarki bezpłatne.
Metoda angielska kosztuje 90 ct.
Skład główny w księgarni *Geberthnera i Sp.,* tudzież *J. K. Żupańskiego* i *J. K. Heumanna* w Krakowie, *Seyfartha i Czajkowskiego* we Lwowie. (2017-5 6)

OBWIESZCZENIE.

L. 5004. (2521-2-3)

Gmina miasta Sambora, licząca 13500 mieszkańców, a mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi z siedzibą c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego gimnazyum, szkoły wydziałowej męzkiej i szkoły żeńskiej, — wydzierżawi propinacyę piwną, miodową i wódczaną wraz z dodatkiem gminnym, tudzież lokal na ten cel przez gminę wynajęty, jak niemniej realność w ogrodzie miejskim, najwięcej ofiarującemu na lat trzy od 1 stycznia 1888 począwszy przez publiczną licytacyę, a to albo wszystkie przedmioty razem, albo też każdy przedmiot zosobna.

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

I. za całą propinacyę:
a) za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem i realnością w ogrodzie miejskim . . . złr. 21157 c. 20
b) za prawo poboru dodatku do podatku gminnego. „ 14954 „ 80
Razem „ 36112 „ —

II. za propinacyę wódczaną:
a) za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem . . . . złr. 15192
b) za prawo poboru dodatku do gminnego podatku . . . . „ 7296
Razem „ 22488

III. a) **za propinacyę piwną** złr. 8742
b) za prawo poboru dodatku gminnego od piwa . . . . . „ 4370
Razem „ 13112

IV. a) **za prawo propinacyi miodowej** . . . . złr. 175
b) za prawo poboru dodatku gminnego od miodu . . . . . „ 87
Razem „ 262

V. za realność w ogrodzie miejskim . . . . . złr. 250

Licytacya ta odbędzie się dnia **16go listopada 1887 r.** od godz. 10ej przed południem, a to ustnie lub za podaniem pisemnych ofert, które ostatnie tylko do godziny 12ej w południe przyjmowane będą. Wadyum wynosi 10% ceny wywołania. Warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sambor, d. 14 października 1887 r.
Dr. Budzynowski.

Lokal sklepowy

w Rynku głównym, linia A—B, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **M. Beyera i Sp.** w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14.
[2522-2-3]

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiej.
(apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.

W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt.; w **Brodach** u **M. Redera** apt. i **Ad. Lateinera** aptek. (199 21-26)

SUKNO!

Piękne, trwałe gatunki, tak gładkie jak w nowych gustownych wzorach wykrawa się bardzo tanio. Próbki przesyła się do przejrzenia opłatnie, tylko dobrze asortowane zbiory dla pp. majstrów krawieckich na koszt. (2174-8-)
Skład fabryczny sukna
„ZUM WEISSEN LAMM“ in Brünn.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Bronisław Chwistek

lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od godz. 2—3 popołudniu przy ulicy Szewskiej Nr. 14. (2532-3-6)

Niemka życzy sobie udzielać języka niemieckiego codziennie godzinę za 4 złr. miesięcznie. Ulica Mikołajska, na dole Nr. 30, od g. 11—12 (2537)

WAŻNE DLA PAŃ!
Pierwsza krakowska pracownia
sznurówek
odszczególniona medalem państwowym na Wystawie krakowskiej 1887 r. za krój i wyrób niezrównanej doskonałości, **przeniesioną została na I. piętro tego samego domu w Rynku gł. 12, dom pp. Epsteinów.**
Ceny jak dawniej stałe od złr. 2 do 25 złr. (2482-3-4)

W Morawicy

o 1½ mili od Krakowa położonej — jest **MIESZKANIE** składające się z 2ch pokoi, kuchni, drewutni, strychu i piwniczki, tudzież stancyjki z osobnym wchodem, nadającej się bardzo na otwarcie sklepu lub warsztatu, **każdego czasu** do wynajęcia. — Morawica jest wsią parafialną, ludną i ruchliwą, przeto nadająca się bardzo dla jakiego **przemysłowca;** kupiec lub piekarz może liczyć tu na powodzenie. — Bliższe porozumienie każdego czasu we dworze w Morawicy.
(2402-4-5)

Zarząd dóbr Bierzanowa

poczta Bierzanów,
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po **2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.**
(2303-12-)

Zarząd fabryki nafty w Lipinkach,

poczta Zagórzany, donosi szanownym konsumentom, iż jak w roku zeszłym tak też w bieżącym, rozsyła **naftę salonową,** wysoko niezapalną i gospodarską, w kamionkach po 20 klg. i w beczkach po 150 klg. czystej wagi.
(2429-6-6)

RZETELNI AJENCI,

którzy chcą się trudnić sprzedażą naszych prawnie wystawionych listów na częściowe spłaty, będą przyjęci, Udzielamy o ile można najwyższą prowizyę. Firma istnieje od 25 lat. Sigmund Politzer & Co. Nachfolger **Brüder Dirnfeld,** Bankgeschäft, Budapest, Badgas. L. 4. (2533-3-3)

Franciszek Gaugusch

poleca Szan. Publiczności **nowo otworzony handel win tokajskich i erlauskich.**
Rozprzedaż na butelki. Naturalność i prawdziwość win poręcza się. (2495-3-3)
Skład przy placu WW. Świętych L. 8.

AJENTOW

poszukuje się dla zastępstwa znanego rzetelnego domu. Dla **każdego** możliwe, bez pieniędzy i bez ryzyka. **Zarobek łatwy** i znaczny. Oferty pod „Verdienen“ Hauptpost poste restante Budapest.
(2534 3 3)

Wiedeń, I., Graben 27,
obok słupa pamiątkowego,
Proszę dokładnie uważać na firmę!
C. k. patentowane wiedeńskie i paryskie (2012-7-12)
gorsety fiszbinowe
od 3 złr. 50 ct. do 30 złr.



Szczególność: gorsety piersiowe dla słabych pań, zupełnie bez wkładu, od 10 złr. wzwyż. Angiel. gorsety dla pań i panów jeźdźców. Miarę należy brać w centimetrach na sukni, bez odliczenia na ciele. 1. Objętość piersi i grzbietu, 2. kibici, 3. biodra, 4. dług. p. ramionami aż do kibici. Gorsety będą przystrojone i naprawione.

Mimo nadzwyczajnie podrożałych cen kawy, sprzedaję bardzo tanio i polecam szczególniej jeden gatunek
kawy
Ceylon wybornej i doskonałej w smaku, którą sprzedaje po taniej cenie **90 ct.** za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny smak zupełnie zadowolni. Oprócz tego wszelkie
towary kolonialne
w najlepszym gatunku po **najtańszych cenach** w handlu
W. GOLDWASSERA
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.
Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięcznym.** (2498 3-4)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 52.878. [2564-1-3]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia **posady nauczyciela fachowego**, a zarazem **kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.**

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie (1200) tysiąca dwustu złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie (140) stu czterdziestu złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie (200) dwustu złr. w. a.

Nauczyciele fachowi kraj. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866 r., o ile takowa do nich ma zastósowanie. Szczegółowe określenie praw i obowiązków tych nauczycieli mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,
2) krótki życiorys,
3) świadectwa uzdolniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej **do końca grudnia b. r.**

Posada obsadzoną będzie z dniem 1 września 1888 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

Lwów, dnia 25 października 1887.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

ROZPISANIE OFERT.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie zamierza **dostawę tarcic i brusów z drzewa dębowego, jasionowego, orzechowego, modrzewiowego, sosnowego i jodłowego,** do robót warsztatowych, na rok 1888 potrzebnych, w drodze wniesienia ofert zabezpieczę.

Dotyczące opieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę drzewa warsztatowego" zaopatrzone oferty, mają być **najpóźniej do 25 listopada r. b. do 12ej godziny w południe** wniesione do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. — Formularze na oferty, w których potrzebne ilości i rozmiary drzewa uwidocznione są, jakoteż ogólne i szczególne warunki dostawy, można przejrzeć i otrzymać w biurze materyałowem c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. (2567)

Kraków, dnia 3 listopada 1887 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 27964. (2530)

Sprzedaż materyałów.

Za ofertami jest do nabycia:

12000 cetnarów metrycznych zużytych szyn żelaznych,
400 „ „ „ „ stalowych,
623 „ „ starego żelaziwa i stali (z tego 2419 cetn. w Rumunii),
163 cetnarów metryczn. rozmaitych metali (z tego 74.9 cetn. w Rumunii).

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na kupno zużytych materyałów" — należy wnieść najpóźniej **do dnia 16go listopada r. b., do godziny 11ej przed południem,** dla szlaków austryackich u Zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse Nr. 9), zaś dla rumuńskich u Komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Gloriei Nr. 7); a równocześnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Bliższe warunki sprzedaży i licytacyjne, jak również szczegółowe wykazy wystawionych na sprzedaż materyałów — mogą być przejrzane w Zarządach materyałów w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, w listopadzie 1887 r.

Rada zawiadowcza.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

kolei lokalnej Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie

ważny z dniem 30 października 1887.

Dembica — Rozwadów

kilometry	STACYE		Pociąg mięsz. Nr. 601 I. II. III. kl.	
	Zegar buda-peszteński.			
	Kraków	odj.	6 12	
	Dembica	przyj.	10·12	
	Podwołoczyska	odj.	5 50	
	Lwów	„	**3·50**	
	Dembica	przyj.	10·20 przed poł.	
	Dembica (restauracya)	odj.	11 27	
14	Pustków	„	12·02	
17	Dąbie	„	12·22	
24	Rzochów	„	12·46	
32	Mielec	„	1·23	
38	Chorzelów	„	1·41	
45	Jaślany	„	2·07	
49	Padew	„	2·21	
56	Baranów	„	2·47	
64	Chmielów	„	3·13	
71	Tarnobrzeg (restauracya)	„	3·50	
76	Sobów	przyj.	4·03	
	Sobów	odj.	* 4·12	
	Nadbrzezie	przyj.	* 4·33	
	Sobów	odj.	4·07	
90	Zbydniów	„	4·50	
100	Rozwadów	przyj.	5·16 po poł.	* Tylko w poniedziałek i piątek.

Rozwadów — Dembica

kilometry	STACYE		Pociąg mięsz. Nr. 602 I. II. III. kl.	
	Zegar buda-peszteński.		rano	
	Rozwadów (restauracya)	odj.	7·25	
11	Zbydniów	„	7·58	
25	Sobów	przyj.	8·35	
	Nadbrzezie	odj.	* 8·09	
	Sobów	przyj.	* 8·30	
	Sobów	odj.	8·39	
29	Tarnobrzeg (restauracya)	„	9·09	
37	Chmielów	„	9·35	
44	Baranów	„	10·02	
52	Padew	„	10·23	
56	Jaślany	„	10·44	
62	Chorzelów	„	11·03	
68	Mielec	„	11·35	
76	Rzochów	„	12·—	
84	Dąbie	„	12·31	
87	Pustków	„	12·24	
100	Dembica (restauracya)	przyj.	1·16 po poł.	
	Dembica	odj.	2·16	
	Lwów	przyj.	**9·07**	
	Podwołoczyska	„	6·10	
	Dembica	odj.	4·19	
	Kraków	przyj.	**8·20**	* Tylko w poniedziałek i piątek.

Sobów — Nadbrzezie

kilometry	STACYE		Pociąg mięsz. Nr. 701 I. II. III. kl.	
	Zegar buda-peszteński.			
	Dembica	odj.	11·27	
	Sobów	przyj.	4·03 po połud.	
	Sobów	odj.	4·12	
8	Nadbrzezie (restauracya)	przyj.	4·33 po połud.	kursuje każdego poniedziałku i piątku

Nadbrzezie — Sobów

kilometry	STACYE		Pociąg mięsz. Nr. 702 I. II. III. kl.	
	Zegar buda-peszteński.		rano	
	Nadbrzezie (restauracya)	odj.	8·09	
8	Sobów	przyj.	8·30 rano	
	Sobów	odj.	8·39	
	Dembica	przyj.	1·16	kursuje każdego poniedziałku i piątku

[Przedruk nie będzie płacony]. (2520)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-92)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*